Nr 56 Kraków, Środa 9 Marca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów nieirankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. - Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcam i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dr Koerber a parlament.

Korespondent nasz pisze nam z Wiednia pod datą 8 b. m.:

(—r.) Może nigdy jeszcze wśród tak niepoczesnych stosunków nie zbierał się parlament austryacki, jak obecnie. Nie tylko bowiem z góry niema najmniejszych widoków, żeby obrady jego mogły komukolwiek przynieść pożytek, lecz przeciwnie, wszystko przemawia za tem, że tym razem parlament będzie widownią scen burzliwych i skandalicznych. Czesi bowiem zapowiadają najostrzejszą obstrukcyę nawet przeciwko ustawie o rekrutach, czego dotychczas nie czynili, a miarą ich usposobienia są niezawodnie demonstracye uliczne w Pradze i walka przeciwko niemieckim burszom w „kolorach“, którą wczoraj zaledwo zdołano stłumić zapomocą piechoty i konnicy. Na widowni demonstracyi jawili się obok Klofacza i dra Baxy, posłowie dr Herold, dr Riba i Anyż, naczelny redaktor „Narodnich Listów“, co zdawałoby się dowodzić, że demonstracyami interesują się nietylko czescy radykali, lecz oprócz nich także i Młodoczesi.

Objaw ten oznacza, że Czesi zamierzają teraz prowadzić z Koerberem walkę najzaciętszą i wszelkiemi środkami, walkę na śmierć lub życie. Rozgoryczenie Czechów pochodzi głównie, nie z przyczyny odmowy rządu na ich żądania narodowe, o co targ dalejby prowadzono — lecz z powodu ofenzywy, jaką prezydent gabinetu podjął pośrednio przeciwko Czechom na czeskim Sejmie krajowym, gdzie pod jego patronatem wybuchła obstrukcya niemiecka, dla której rząd Sejmu czeskiego zwołać nie chce. Czesi umieją się dobrze liczyć i w najkrytyczniejszej chwili ściśle przestrzegać swoich interesów materyalnych, szczególnie w krajowem gospodarstwie. Interesa te obecnie skutkiem sparaliżowania Sejmu, są wielce zagrożone, a nawet cierpią nie mały uszczerbek. Niemcy, w poufnej zmowie z rządem, obstrukcyi zaniechać nie chcą, jak tylko za cenę zaprzestania obstrukcyi w parlamencie ze strony Czechów, co w danych stosunkach równałoby się zupełnemu przegraniu przez nich całej kilkoletniej kampanii parlamentarnej i niezawodnie zadałoby stronnictwu młodoczeskiemu klęskę, równającą się jego zupełnemu zniszczeniu. Czesi zatem przez machinacye Koerbera znajdują się w kleszczach zaprzepaszczenia żywotnych interesów ekonomicznych kraju, czego następstwem byłaby ruina stronnictwa.

Nie można się przeto dziwić, że chwytają się ostatecznych środków i godzić będą wszelkiemi siłami i środkami w rząd, który ich tak osaczył i przed taką postawił alternatywą.

Z drugiej strony mając to wszystko na uwadze i nie wątpiąc, że rząd zdaje sobie sprawę z położenia, nie można się powstrzymać od pytania, po co **właściwie zwołano parlament**, który po dwóch lub trzech tygodniach, a może nawet jeszcze prędzej, zrobiwszy skarbowi państwa znaczny uszczerbek, odesłany będzie do domu, nic zgoła nie zdziaławszy? Tak pytać się musi zdrowy rozum chłopski, który odpowiedzi na swe pytanie szukać musi w przemyślnej formalistyce biurokratycznej prezydenta gabinetu, dążącego widocznie do pozoru, że on zawsze pragnie rządzić parlamentarnie, chociaż rzeczywiście rządy jego na podstawie § 14 są absolutne. W życiu potocznem nazywa się takie postępowanie mydleniem oczu. — w polityce austryackiej ma to oznaczać „prawidłowość“. Chciałem... wyście nie chcieli, — zatem raz, dwa, trzy... § 14 załatwił automatycznie wszystko, czego rząd tylko zapragnął.

Miałożby tak iść ciągle? Trudno przypuszczać. Anielska cierpliwość musi się wyczerpać, zwłaszcza, że ogień obstrukcyi w Sejmie, tym razem w czeskim, którym rząd igra, jest bardzo niebezpieczny, i mógłby przez niego być stosowany... nietylko do Czechów. Prowadziłoby to tylko do wzmocnienia i utrwalenia absolutyzmu maskowanego, który przecież nie może być ideałem politycznym dla stronnictw i ludów, stojących na podstawie konstytucyjnej. Bądź co bądź rozpoczynający się okres parlamentarny uważać trzeba za przełomowy z prostej racyi, że w dotychczasowy sposób dłużej gospodarować niepodobna.

Wszystkie poważniejsze kluby parlamentarne odbyły już wczoraj posiedzenie, — z wyjątkiem Koła polskiego, które przybędzie na pierwsze posiedzenie, albo bez kierujących uchwał, albo po krótkiej, pospiesznej naradzie. A właśnie idzie o to, aby Koło polskie nie czerpało natchnienia politycznego w gabinetach rządowych i dworskich, lecz wytwarzało opinię własną u siebie i ze siebie. Jest to żądanie może wobec dzisiejszego składu Koła polskiego zbyt śmiałe, ale mimo to ma ono racyę, nie potrzebującą żadnego dowodu.

Parlament austryacki staje się piłką w ręku rządu, niezdolnego do opanowania sytuacyi, lecz dość śmiałego, aby rządzić bez parlamentu. Nie uczyniwszy nic dla sanacyi wewnętrznych stosunków państwa, zwołuje rząd parlament, aby mu udowodnić jego bezsilność i mieć powód do rządów na podstawie §. 14. Koło polskie, gdyby zechciało być klubem samodzielnym, powinnoby stanąć w obronie zagrożonej konstytucyi i z nieudolności parlamentu wysnuć odmienne wnioski od tych, jakie uczynić zamierza dr Koerber.

Parlament austryacki nie po to jedynie istnieje, aby uchwalał, lub nie uchwalał rekruta; bardzo wiele spraw ekonomicznej i socyalnej natury, które nie wywołałyby obstrukcyi, czeka załatwienia. Dla czegoby parlament nie miał się niemi zająć? A czyż Galicya także nic nie ma do żądania?

Koło polskie powinno więc jasno zdać sobie sprawę z następstw bezkarności taktyki, jaką obecnie dr Koerber stosować zamierza do parlamentu austryackiego.

Zaburzenia w Pradze.

Wiedeńskie pisma zamieszczają dziś obszerne opisy zaburzeń, których widownią były w niedzielę „Przykopy“ w Pradze. W niektórych centralistycznych dziennikach opisy te zapełniają aż 4 do 6 łamów. We wszystkich zaś spotykamy gorzkie skargi na rzekomy ucisk żywiołu niemieckiego w Czechach, zwłaszcza zaś w stolicy czeskiej, na wzrastającą butę „motłochu czeskiego“, a także na rząd, iż nie ma odwagi wystąpić przeciwko Czechom z energicznem „quos ego“. Niektóre organa wiedeńskie nie wahają się nawet twierdzić, że rzekoma napaść tłumu czeskiego na studentów niemieckich była z góry przygotowana i zorganizowana, i że jest tylko wstępem do dalszych tego rodzaju manifestacyj i demonstracyj. „Nie mogąc obalić dra Koerbera na arenie parlamentarnej — piszą te organa — zamierzają Czesi chwycić się teraz innego sposobu, pragną cel ten osiągnąć przez wywołanie zaburzeń w całych Czechach“.

Według zapewnień dzienników czeskich, w ostatniem tem twierdzeniu niema ani słowa prawdy. Zdaniem tych dzienników, zajścia niedzielne były jedynie odwetem czeskim za prowokacyjne wybryki niemieckiej młodzieży uniwersyteckiej. Faktem wprawdzie jest, że hasło do niedzielnych demonstracyj wyszło z czeskich kół radykalnych już przed kilku dniami, o jakiemkolwiek ich zorganizowaniu atoli nie może być mowy. Cała sprawa polegała na tem, że narodowi socyaliści i studenci czescy, rozdrażnieni prowokacyami „burszów“ niemieckich, zapragnęli im pokazać, że nie znajdują się w Berlinie lub w Wiedniu, lecz w stolicy Królestwa czeskiego. Buta studentów niemieckich — jak twierdzą Czesi — wzmagała się w ostatnich czasach z dnia na dzień. — Na „Przykopach“ i w sąsiednich ulicach pojawiało się coraz więcej barwnych czapek i wstęg „burszowskich“, a całe zachowanie się studentów wobec publiczności czeskiej było co najmniej nietaktownem. I to wywołało reakcyę. Radykalne koła czeskie nie taiły się zresztą wcale z zamiarem urządzenia kontrdemonstracyi. Mówiono o tem głośno w mieście już w piątek i sobotę. Studenci niemieccy wiedzieli więc, co ich czeka. Jakże wobec tego zachowywały się obustronne władze uniwersyteckie? Rektorzy wszechnicy i politechniki czeskiej wydali natychmiast odezwy, zalecające studentom, aby wstrzymali się od udziału w zamierzonych demonstracyach; rektor politechniki dr Sławik przybył osobiście na zwołane w tej sprawie zgromadzenie i prosił słuchaczów, aby zaniechali swego zamiaru, przyczem dodał, że pewne koła, które widzą w takich zajściach korzyść dla siebie, pragną ich użyć jedynie za narzędzie dla swoich celów. — Jakże inaczej postąpił rektor uniwersytetu niemieckiego dr Rabl! Nietylko że nie wstrzymywał studentów niemieckich od postanowionego demonstracyjnego „bummlu“, lecz dał im jeszcze taką dobrą radę: Idźcie więc, lecz zachowujcie się milcząco, nie wyzywajcie i nie odpowiadajcie na wyzwiska, to Czechów najbardziej rozzłości“. Gdy zaś po zaburzeniach studenci pod strażą policyi wrócili do kasyna niemieckiego, rektor Rabl winszował im sukcesu. Tak przynajmniej twierdzi „Politik“.

Zajścia na **Przykopach** nie przybrały na szczęście groźniejszych rozmiarów. Tłok był ogromny, usposobienie tłumu czeskiego bardzo podniecone, ostatecznie skończyło się wszystko na kilku drobnych starciach. Jednemu studentowi niemieckiemu zrzucono czapkę z głowy, pewien Niemiec, niejaki dr Bauer, zaczepiony przez studenta czeskiego, podrapał mu w krótkiej bójce twarz do krwi. Policya natychmiast aresztowała wszystkich ekscedentów, między którymi znajduje się także kilku studentów niemieckich. Jeden z nich wołał: „Czechische Bagage“, drugi śpiewał „**Deutschland, Deutschland über Alles**“. Następnie wojsko oczyściło Przykopy i przywróciło spokój.

Nawet w **umiarkowanych** kołach czeskich przypisują winę zajść tych wyłącznie **Niemcom**. Zapatrywania kół tych wyjawia nam „Politik“, która pisze:

„Zatem nawet **wojsko** zarekwirowano ku ochronie gromady wyrostków niemieckich, którzy pod względem beztaktowności zdradzają niedoścignioną doskonałość, a którzy co niedzielę sprawiają sobie tę przyjemność, że drażnią rozmyślnie całe czeskie obywatelstwo miasta. Cały personal policyi zmobilizowano, aby niesympatyczną publiczności igraszkę młokosów, którą nawet w Wiedniu ograniczono już do murów wszechnicy, w Pradze troskliwie ochraniać i pielęgnować. A gdy siły policyi na ten cel nie wystarczyły, przywołano na pomoc wojsko, piesze i konne. Przeciwko komu? Widocznie zakłopotany kroczy kapitan na czele kompanii, którą wykształcił do innych zupełnie potrzeb i szuka oczami nieprzyjaciela. A nieprzyjacielem tym są te tłumy publiczności czeskiej, które niedawno witały owacyjnie najwyższego wodza, swego cesarza i króla. O co zaś chodzi? Jedynie o obronę uporu niedojrzałych młokosów. Widzimy ich śmiejących się szyderczo w oknach kasyna. Dla nich to osiwiały w służbie kapitan prowadzić musi swych żołnierzy przeciwko czeskiej publiczności. Nie chodzi przecie o przywrócenie porządku, jedynie o stwierdzenie, **jak silnym jeszcze jest żywioł anticzeski** w Pradze, że potrzeba tylko skinienia ręki, aby zaraz zmobilizować siłę zbrojną przeciwko Czechom“. — „Politik“ zaznacza dalej, że zajścia niedzielne nie polepszą usposobienia posłów czeskich, udających się na nową sesyę Rady państwa do Wiednia.

Tam zajścia t głośne zapewne wywołają echo. Jak bowiem donoszą, poseł Bareuther wniósł już interpelacyę w tej sprawie.

Sprawy ruskie.

(Ekonomiczna organizacya Rusinów bukowińskich. Instytut dziewcząt ruskich w Przemyślu).

O ile Rusini galicyjscy objawiają w każdej niemal dziedzinie życia społecznego i narodowego coraz żywszą dążność do organizacyi sił swoich i środków, o tyle na Bukowinie życie ruskie bije tętnem niezmiernie słabem, aczkolwiek niema tam wcale — „polskiego ucisku“, a może dlatego właśnie, że go — niema... Za dowód niechaj posłuży sprawozdanie z **jedynej** instytucyi ekonomicznej ruskiej na Bukowinie, „Ruskiej Kasy“, jakie zamieszcza czerniowiecka „Bukowyna“ w jednym z ostatnich swoich numerów. — I tak, fundusz rezerwowy „Kasy ruskiej“ w Czerniowcach wzrósł w ośmiu latach jej istnienia ze 161 K na 5966 K. — W r. 1903 wpłacono do niej na książeczki oszczędności 77.308 K, wypłacono 64.482 K, pożyczono 120.377 K, zwrócono pożyczek koron 60.784. Gros kontyngentu członków stanowią włościanie. W r. 1903 na 490 członków było włościan 306. Bardzo mała stosunkowo liczba inteligentnych Rusinów, należących do „Kasy“, napawa „Bukowinę“ słuszną goryczą, której też daje wyraz w ciężkich zarzutach niedbalstwa i lenistwa, które ruską inteligencyę na Bukowinie cechują.

Należy sobie zapamiętać ten fakt, jako klasyczny dowód, że Rusinom jednak wiedzie się najlepiej w Galicyi wschodniej, pod „straszliwym uciskiem polskim“. Tu mają mnóstwo dobrze rozwijających się towarzystw i organizacyj ekonomicznych, oświatowych i politycznych, tu rozwija się ich nauka i literatura, podczas gdy na Bukowinie, gdzie sprzyja im wyraźnie rząd, gdzie ich Polacy nie „uciskają“ — istnieje zaledwie jedna „Ruska Kasa“ ze 134 członkami z inteligencyi ruskiej. Czyżby Rusini nie mogli się inaczej rozwijać, jak tylko przez wmawianie w siebie, że ich uciskają Polacy?...

W Przemyślu znajduje się urządzony na wielką skalę instytut wychowawczy dla ruskich dziewcząt, t. zw. „diwoczyj instytut“. Korespondenci ruscy opowiadają cuda o urządzeniu i administracyi tego instytutu, twierdzą, że w Austryi całej, nietylko w Galicyi, nie ma on wielu sobie podobnych pod względem urządzeń hygienicznych i metod wychowawczo-naukowych. Otóż na ten to instytut — który w zupełności należy do stronnictwa narodowców — zagięli parol moskalofile i aby go jak najskuteczniej pognębić, obwieścili światu za pośrednictwem swego „Hałyczanina“, że wychowanice instytutu przemyskiego przymierają głodem, muszą obowiązkowo czytać „Diło“ i różne przez Radę szkolną zabronione wydawnictwa ruskie dla młodzieży i że wreszcie wiodą z sobą gorszące rozmowy, a jedna z nich musiała nawet wyjechać za granicę, „aby uchronić siebie i rodzinę przed hańbą, do jakiej doprowadziła ją idea „wolnej miłości“. Rozumie się, że zarząd tak ciężko pokrzywdzonego instytutu zwrócił się natychmiast na drogę sądową. Przed kilku dniami odbyła się rozprawa, po której sędzia skazał redaktora „Hałyczanina“ na grzywnę 100 K, tudzież na zamieszczenie całego wyroku w moskalofilskim organie. Jak dotąd, wszystko jest normalnem. Ciekawą dopiero jest część komentarza, jakim „Hałyczanin“ zaopatrzył wydrukowany przez siebie wyrok sądowy. Opowiada on mianowicie, że na rozprawie dr Zajac, zastępca oskarżonego, złożył oświadczenie, w którem wyrzekł się prowadzenia dowodu prawdy, aczkolwiek dane do niego posiada, ponieważ „w dobrze zrozumianym interesie całego ruskiego narodu, bez różnicy partyj, nie chce narażać na szkodę instytucyi, która powinna i może przynieść pożytek całemu galicyjsko-rosyjskiemu narodowi“. Metoda więc „Hałyczanina“ jest tyle prosta, ile — uczciwa: najprzód wypisuje się bezecne oszczerstwa, a potem, kiedy je każą udowodnić, oświadcza uroczyście, że ze względu „na dobro“ oczernionego, dowodu się wyrzeka... Ha, można i tak!

K. S.

Wojna.

Podczas gdy wczorajsze doniesienia rosyjskie o bombardowaniu Władywostoku przez flotę japońską zapewniały stanowczo, że pociski japońskie żadnej w mieście nie wyrządziły szkody, przyznaje już dzisiejsza depesza korespondenta Agencyi telegraficznej, że ogień japoński jednak nie był zupełnie bezskuteczny. Jeden z pocisków przedziurawił domek pewnego rękodzielnika, przyczem zabił jednę kobietę. Inny wpadł do mieszkania pułkownika Szonkowa, zniszczył piec, przedziurawił mur **i eksplodował koło kasy** (!). I tu znów spotykamy się z oczywistem nieprawdopodobieństwem. Korespodent Agencyi zaznacza, że Japończycy ostrzeliwali miasto pociskami 12-calowemi. Każdy taki pocisk, ważący kilka cetnarów, zawiera niezwykle silną masę wybuchową, która, eksplodując, wywołuje ogromne spustoszenie. W tym zaś wypadku, według relacyi korespondenta, olbrzymi ten pocisk, eksplodując w mieszkaniu pułkownika, obrzucił jedynie ziemią straż, stojącą przy kasie. — Albo więc Rosyanom sprzyja cudowne wprost szczęście, albo też w Petersburgu uznano za stosowne złagodzić brzmienie otrzymanej relacyi. — Trzeci pocisk japoński eksplodował na podwórzu magazynów marynarki i tam jego odłamki zraniły pięciu marynarzy. To brzmi już prawdopodobniej. Korespondent zaznacza raz jeszcze, że działa fortów rosyjskich milczały, ponieważ nie mogły się spodziewać trafienia zbyt odległych okrętów nieprzyjacielskich, a równocześnie nie chciały zdradzać swych pozycyj.

Z całej tej relacyi, najniezawodniej bardzo złagodzonej i upiększonej, wynika w każdym razie, że Japończycy nie na próżno zasypali miasto kosztownemi pociskami, a co jeszcze ważniejsze, że mogą je dosięgnąć ze swych okrętów, podczas gdy baterye lądowe nie są zdolne wyrządzić im jakiejkolwiek szkody. Rosyanom sprzyjała też zapewne w tym wypadku ta okoliczność, że domy i ulice w Władywostoku pokryte są grubą warstwą śniegu. W przeciwnym bowiem razie szkody byłyby znacznie większe. Władywostok liczy obecnie 2000 domów, z tych zaś 1800 zbudowanych jest **z drzewa**. Istnieje więc obawa, że eksplodujące pociski japońskie wywołają pożar, który łatwo zniszczyć może całe miasto. W tym wypadku więc zapewne śnieg zapobiegł takiej katastrofie. Jak wielką zresztą musi być panika w tym porcie rosyjskim, przekonujemy się z drugiej depeszy Agencyi rosyjskiej. Donosi ona, że w całem mieście odbywa się pościg za Japończykami. Policya obiecuje nagrody każdemu, kto wytropi ukrywającego się w mieście Japończyka, a zarazem grozi sądem wojennym tym mieszkańcom, którzyby ściganym dawali schronienie.

Władywostok był dotychczas głównym portem wojennym a także głównem miastem handlowem Rosyi na wschodnio-azyatyckich wybrzeżach. Założone przed mniej więcej 40 laty miasto liczyło przed wojną około 30 tysięcy mieszkańców, lecz liczba ta zmniejszyła się zapewne bardzo znacznie w ostatnich tygodniach już wskutek wypędzenia Japończyków i Koreańczyków, których mieszkało tam 10 tysięcy. Port władywostocki tworzy zatoka, sięgająca blisko 3 kilometry w głąb lądu. Miasto ciągnie się długim łukiem wzdłuż jej wybrzeży i przedstawia od morza widok bardzo malowniczy. — Handel Władywostoku znajdował się prawie wyłącznie w rękach Niemców, Chińczyków i Japończyków. Ucierpiał on już znacznie wskutek budowy kolei mandżurskich, które dla wywozu i dowozu syberyjskiego nową otwarły drogę.

Jakkolwiek okolica miasta jest bardzo żyzna, miejscowa ludność rosyjska nie trudni się prawie wcale rolnictwem i hodowlą bydła, tak że żywność trzeba było sprowadzać z Japonii i Chin. Obecnie miasto skazane jest wyłącznie na dowóz **koleją**, z głębi Syberyi i z Rosyi, zatem w razie przerwania kolei nietrudno będzie zmusić je do poddania **głodem**.

Dzienniki angielskie zastanawiają się obecnie nad tem, która eskadra japońska bombardowała Władywostok? Niektóre dzienniki przypuszczają, że była to część floty admirała Togo i że właśnie podział tej floty tłomaczy nam spokój w zatoce Portu Artura. I tam atoli położenie musi być groźne. Doszło już do tego, że władze same normują cenę żywności, a równocześnie dla podniesienia bezpieczeństwa zamknęły wszelkie miejsca sprzedaży alkoholu.

O ruchach armij lądowych nie ma i dziś — do tej przynajmniej chwili — żadnych wiadomości. Rosyanie liczą na to, że z wiosną położenie ich znacznie się poprawi, wówczas bowiem dowozić będą mogli dla swej armii żywność także na rzece Amur. Władze poczyniły w tym celu odpowiednie zarządzenia.

Rosyanie, pragnąc powstrzymać Chińczyków od ewentualnego porwania się przeciwko nim do broni, chwycili się oryginalnego sposobu. Otóż kosztem rządu rosyjskiego drukuje się w Szangaju i rozrzuca następnie masami pismo w języku chińskim, które zawiera codziennie sprawozdania o świetnych zwycięstwach rosyjskich na lądzie i morzu.

Co się tyczy wytworzonej przez tę wojnę ogólnej sytuacyi polityczej, to przedstawia się ona zawsze jeszcze względnie pokojowo. W paryskich kołach politycznych powtarzają z zadowoleniem rzekome orzeczenie króla angielskiego tej treści, że „**przyjaźń angielsko-francuska odda wielkie usługi pokojowi wszechświatowemu na wypadek komplikacyj**“. W Paryżu twierdzą, że król Edward miał na myśli ewentualne wmieszanie się Stanów Zjednoczonych do wojny rosyjsko-japońskiej.

Fuzan w przededniu wojny.

Wojenny korespondent „Daily Mail“ pisze z Santo Maru pod datą 1 lutego:

Korea była wczoraj krajem pustelniczym, dziś jest kością niezgody dla całego świata, jutro będzie teatrem wojny narodów. Długa linia brzegu od Fuzan dokoła w głąb morza Żółtego i dalej aż do pokrytej lodem rzeki Jalu, mówi o niegościnnej i ubogiej naturze kraju. Wyobraźmy sobie najsurowszy obraz morskiego wybrzeża we wschodniej Szkocyi, skalisty brzeg, o który uderzają fale Północnego morza, spotęgujmy tę dzikość wielokrotnie, tak że strome góry będą wyrastać nagle z morza na przestrzeni setek mil, — a będziemy mieli większą część Korei, postrach marynarzy i rozpacz dyplomatów.

Są tu jednak porty nieraz bardzo bezpieczne i piękne, choć na zewnątrz zdają się groźnemi. Takim portem jest **Fuzan**, prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości jeden z wielkich portów świata. Dziś Fuzan składa się głównie z samej osady japońskiej, administrowanej przez Japończyków, z miasta koreańskiego, tworzącego uderzający kontrast na pagórkach, i z niewielu budynków misyj amerykańskich na wyżynach. Fuzan jest ciekawą miejscowością. Zwyczaje są koreańskie, wojsko japońskie. Blisko 200 żołnierzy japońskich (przed wojną — przyp. red) ma tutaj swoje stałe baraki, a trzy małe wojenne statki stoją w porcie. Piękne molo portowe jest własnością japońską. Prawie każdy dom ma tu wywieszoną flagę Mikada.

Już nawet w Fuzanie przybysz szybko zdaje sobie sprawę z faktu, że znajduje się w kraju tak bardzo obcym, iż możnaby śmiało zaliczyć go do innej epoki lub innej planety. Ktoś wspomni ci tutaj przypadkowo o jakichś dziwnych, znanych mu wypadkach urzędowych tortur, inny przypomni znów wieści o rzeziach i mordach, często fałszywych, lecz dochodzących ze wszystkich stron.

Kobiety klas zamożniejszych żyją w zupełnem odosobnieniu. Kiedy cię przedstawiają jakiemuś Koreańczykowi, nie należy ani słowem wspomnieć o jego żonie, w przeciwnym razie naraziłbyś się na najcięższą zniewagę. — Kto pragnie dostać się w głąb kraju na dwa lub trzy dni, staje odrazu wobec problemu transportu i pieniędzy. Wozu nie można dostać nigdzie. Trzeba wsiąść z uroczystą miną na konia, którego prowadzi przewodnik za uzdę, i jechać nie prędzej od swego pieszego towarzysza. Konik koreański nie zna innego kroku, tylko „stępo“. Można wyobrazić sobie, z jaką szybkością przebywa się kraj, zwłaszcza, jeśli komu się spieszy. Jeszcze trudniejszą od podróży jest kwestya pieniężna. Pieniądze trzeba mieć ze sobą, nie można ich otrzymać na zlecenie. W niewielu portach i w stolicy można srebrem płacić, lecz w innych częściach kraju tylko miedź jest wymienną monetą. Wobec tego wartość dwóch funtów 10 szyllingów (52 koron) tworzy ładunek, który osobny koreański konik musi dźwigać. Kto chce wziąć ze sobą 60 funtów (1500 K), musi prowadzić ze sobą całą procesyę koników.

Lud zwraca wszędzie na siebie uwagę swoją budową ciała. Mężczyźni są wysokiego wzrostu i o przedziwnie szerokich barkach. Niema ciężaru, któregoby nie zanieśli na plecach. — Widziałem ludzi, niosących w ten sposób takie niezmiernie grube bale budulcowego drzewa lub słupy żelazne, że angielski robotnik wyzionąłby pod niemi ducha. Koreańczycy zaprawiają się do tego od dzieciństwa. Każda dziewczyna idzie drogą z nosidłem na plecach, na których dźwiga wielkie ciężary. Można tu zobaczyć biedną kobietę z dzieckiem, wiszącem na jej barkach, i z ciężarem na głowie. Lecz aczkolwiek ludność jest silna w plecach, nie jest jednak wcale atletyczną. Koreańczycy nie oddają się żadnym ćwiczeniom gimnastycznym. O ile są wielcy, o tyle niezgrabni i, jeżeli wszystko jest prawdą, co o nich mówią, są tak tchórzliwi, jak są niezgrabni. Ich duże twarze mają wyraz tak łagodny, że poprostu trudno odróżnić wśród nich mężczyznę od kobiety.

Lecz wróćmy do Fuzanu. Postęp widać tutaj na każdym kroku. Są druty telegraficzne, główną ulicą przebiega wielki, otwarty kanał, w części pokryty dylami w celu utworzenia chodnika dla pieszych. Misyonarze zbudowali szpital, należycie zaopatrzony. Poza miastem pracuje cała armia japońskich robotników, bo tędy wytknięto linię kolejową z Seulu do stacyi fortowej w Fuzan. Naturalnie kolej tę buduje rząd Mikada w celach strategicznych i politycznych.

Lud tutejszy chętnem okiem spogląda na Japonię, gdyż jest ona dla niego reprezentantką cywilizacyi. „W roku 1894 — mówił mi pewien mieszkający w Fuzan cudzoziemiec — Japończycy wysadzili tutaj swoją armię: 40 000 piechoty, 2500 kawaleryi, artyleryę, saperów i całą armię robotników, którzy wylądowali bez zamieszania w kilku godzinach. Pozostali w mieście 8 dni i aczkolwiek natychmiast ogłosili prawo wojenne, to zachowywali się bardzo grzecznie i uprzejmie. Żołnierzy rozkwaterowano po domach prywatnych, a tych ośm dni minęło wszystkim jak godzina. Gdyby tu, — mówił dalej — 40.000 naszych amerykańskich „chłopców“ przybyło (sam jest Amerykaninem) wywróciliby wszystko do góry nogami. O, nikt by się nie smucił, gdyby Japończycy powrócili“.

Mówią, że japońscy robotnicy, których posłano do trasowania linii kolejowej, są to przebrani żołnierze. Nie mogłem jednak tego sprawdzić. Ludzie ci pracują jako wyrobnicy. Jeżeli niektórzy z nich są uzbrojeni, jest to nawet wskazanem ze względu na stan kraju, w którym obecnie szerzy się wzburzenie. (t. k.)

Proces rodzinny.

Bruksela, 6 marca.

(S.) Temten miał wielką, siwą brodę patryarchy i ten ją również posiada; tamten odepchnął od siebie córkę swoją Kordelię, ten wypędził od tronu matki córkę swą Stefanię... Król Lir i król... Leopold belgijski. Tak jest — to oni obaj. Ale tylko tyle istnieje pomiędzy nimi podobieństwa. Król Leopold II., odepchnąwszy od siebie dwie córki, panuje dalej i nie myśli wyrzec się władzy i majątku. Nie ma talentu, czy pociągu do tragiczności — jest typowym monarchą kapitalistycznego społeczeństwa. Patrzy z ironicznym uśmiechem na romantyczne zachcianki swoich kolegów na tronach, nie lubi frazesów, nie rozumie pietyzmu historycznego. Jest to człowiek bardzo rozumny, tęgi polityk, król „de dernier cri".

Dla Belgii uczynił bardzo wiele, co uznały nawet stronnictwa skrajnie opozycyjne. Leopold, zwany przez Belgów „le Bâtisseur", uczynił Brukselę jednem z najpiękniejszych miast Europy, a stworzywszy państwo Kongo, zapewnił przemysłowi i handlowi belgijskiemu olbrzymi rynek zbytu na długie lata. Popiera naukę a nawet sztuki piękne. Lubuje się w obrazach Courtensa i Gilouna, pełnych pierwotnej siły, ale ma zanadto wiele rozsądku, ażeby lekceważyć utwory innych miłośników. I tak Louis Dubois, którego król poznał bardzo późno, zjednał sobie przychylność jego otwartą prawdą. Król, oglądając portret, który wymalował Dubois, gratulował artyście, chociaż do owej chwili nie uznawał jego twórczości.

— Cieszy mnie, Sire — odrzekł Dubois — że przecież zaczynasz nabywać smaku do dobrych obrazów.

Od tej chwili Dubois stał się ulubieńcem Leopolda. Zostaje rozdział o kobietach. Zaiste Leopold nie stronił i nie stroni od kobiet, a tak zwana kronika skandaliczna brukowych pism paryskich zanotowała nie jedną przygodę króla na tem polu. Wszak w ostatnich czasach z powodu Cléo de Merode nazwano króla „Kleopoldem".

Król Leopold ożenił się z arcyksiężną Henryką, córką arcyksięcia austryackiego Józefa, palatyna węgierskiego. Ślub odbył się w roku 1853. W roku 1858 przyszła na świat ks. Ludwika, w r. 1859 ks. Leopold, a w r. 1864 ks. Stefania, późniejsza żona następcy trony austryackiego Rudolfa. W r. 1869 umarł jedyny syn króla i odtąd podobno w domu królewskim z powodu braku potomka męskiego zaczęło pożycie małżeńskie szwankować. Trudno zresztą mówić tutaj o stosunkach rodzinnych, faktem jest, że królowa Henryka szczęśliwą nie była.

W r. 1902, we wrześniu, umarła królowa Henryka, zupełnie osamotniona. Majątek swój zapisała córkom. Ale z czego składał się jej majątek? Czy tylko z tego, co osobiście posiadała, czy także z części majątku króla? O to właśnie dzisiaj chodzi, a różnica jest olbrzymia. Królowa Henryka była prawie ubogą, a król Leopold należy dzisiaj do najbogatszych monarchów. Założenie państwa Kongo było czynem politycznym, ale zarazem i dobrą spekulacyą. Losy Kongo spełniły swe zadanie pod każdym względem. Król posiada podobno około 100 milionów majątku.

Córki upomniały się o spadek i król oddał im to wszystko, co po matce pozostało. Prawie nic. Nastąpiły spory domowe i wreszcie córki wytoczyły królowi proces. Chodzi o sumę około 50 milionów. Adwokaci córek twierdzą, że majątek jest wspólny, że więc należy po połowie do króla i jego zmarłej żony, względnie jej spadkobierców, — adwokaci Leopolda utrzymują przeciwnie, że majątek jest wyłączną własnością króla.

Leopold liczy 69 lat życia. Wobec tego mogły córki czekać na objęcie całego majątku po „najdłuższem życiu" ojca. Tak — ale król Leopold wypłatał im w swej nienawiści figla: darował cały swój majątek krajowi. Stąd proces stał się nieuniknionym.

Kronika.

Kraków, 8 marca.

Prawo publiczności dla szkoły polskiej. Piszą nam z Cieszyna:

Szkoła polska pięcioklasowa w Cieszynie, utrzymywana przez „Macierz szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego", licząca obecnie 324 dziatwy obojga płci i pozostająca pod kierownictwem p. Jana Godłowskiego, otrzymała obecnie, na mocy rozporządzenia ministeryalnego prawo publiczności dla wszystkich pięciu klas.

Skargi na nieregularne doręczanie naszego dziennika prenumeratorom zamiejscowym nie zmniejszają się wcale. Niektóre urzędy pocztowe urządzają sobie formalny sport z tego, że pewnym prenumeratorom co parę dni tylko doręczają gazetę. Mieliśmy przecież przed paru laty w Jaśliskach wypadek, że prenumerator musiał zaniechać sprowadzania „N. Reformy", gdyż urząd pocztowy, pomimo wytoczonych skarg, nie chciał doręczać mu pisma. Wydawnictwo staje bezbronnem wobec tego, że władza w takich razach wkraczać nie chce?

Co mówić n. p. o tem, że znacznaczna liczba odbiorców nie otrzymuje dodatków do dziennika? — Gdyby nikt niepowołany dziennika nie otwierał, to i luźna karta nie mogłaby zaginąć.

Obecnie otrzymujemy skargi od prenumeratorów: w Wadowicach, Dobromilu, Tarnopolu, Morszynie i Zaborowie, na nieregularne dostarczanie „N. Reformy", lub zupełne jej niedoręczanie. Wybieramy z pośród wielu innych miejscowości, z których najczęściej otrzymujemy reklamacye. Wogóle zaś z linii Stryj—Stanisławów najczęstsze nadchodzą skargi i żale.

Przecież znaleźć się powinien ktoś, coby karygodnym nadużyciom kres położył.

Ze spraw miejskich. We czwartek d. 10 b. m odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którego porządku dziennym wśród wielu innych spraw, postawionym został wniosek odstąpienia kawałka gruntu miejskiego na narożniku ulicy Długiej i Basztowej pod budynek dla Izby handlowo-przemysłowej.

Ze sfer sądowych krakowskich. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zezwolił na przeniesienie radców wyższego sądu krajowego: Dra Samuela Sarego i Ludwika Łaski do wyższego sądu krajowego w Krakowie; dalej zamianował radcami wyższego sądu krajowego: zastępcę nadprokuratora Teodora Kalitowskiego i radcę sądu krajowego, oraz naczelnika sądu powiatowego w Podgórzu, dra Karola Górskiego.

Pogrzeb ś. p. dr Korotkiewicza, dyrektora policyi, odbył się dziś po południu przy bardzo licznym udziale publiczności. W pogrzebie wziął także udział namiestnik hr. Andrzej Potocki.

Przywrócenie normalnych cen pieczywa. Organom miejskim powiodło się spowodować tutejszych majstrów piekarskich do przywrócenia cen i wagi pieczywa białego, jakie istniały do końca lutego b. r. Jedynie tylko chleb będzie kosztować o 2 halerze więcej na 1 kilogramie w porównaniu z ceną chleba, istniejącą do d. 1 marca. Odnośną deklaracyę podpisali delegaci cechu piekarskiego w dniu 5 b. m. w biurze naczelnika departamentu przemysłowego magistratu dra Schlichtinga, który zarządził, aby miejskie organa targowe dopilnowały wykonania powyższej deklaracyi.

Towarzystwo pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego odbyło w dniu 29 lutego walne zgromadzenie, na którem zarząd złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Pożyteczna ta instytucya ze skromnych zaczątków, datujących się od r. 1885, urosła do poważnych rozmiarów i rozwija się dziś bardzo szczęśliwie. W ciągu ostatnich 8 lat Towarzystwo udzieliło pomocy w 73 przypadkach, a łączna kwota rozdanych zapomóg wyniosła 16.000 koron. W ostatnim roku udzielono 18 słuchaczkom stypendyów i zapomog na łączną kwotę 3147 koron, przyczem jednak musiano bilans za 1903 zamknąć deficytem 2580 kor., pokrytym na razie pożyczką z funduszu żelaznego. Naruszenie powyższe tłomaczy wydział nadmiarem zgłoszeń ze strony rzeczywiście potrzebujących petentek, którym nie chciał odmawiać pomocy. Wobec tego apeluje do ofiarności członków, aby dopomogli do umorzenia pożyczki.

Poza sferą udzielania materyalnej pomocy uczącym się kobietom, Towarzystwo zajmowało się akcyą w sprawie równouprawnienia kobiet. Słało petycye do rządu w sprawie dopuszczenia kobiet do studyum prawa w uniwersytecie, oraz na politechnikę i akademie handlowe, a także „zrównania w prawach kobiet obcych poddanych z obywatelkami austryackiemi". Stowarzyszenie założyło i prowadzi od lat 8 gimnazyum żeńskie i podejmuje starania o reformę średniego wychowania w duchu systemu predukacyi, opartym na przystowaniu się do dzisiejszych warunków życiowych. W programie na rok 1904 umieszczono sprawę założenia Domu akademickiego dla kobiet w Krakowie. Spróbowało także Towarzystwo podjąć działalność w sferze ruchu wydawniczego i ogłosiło drukiem książkę zbiorową „Głos kobiet w kwestyi kobiecej", której nakład kosztował 1324 koron. Towarzystwo spodziewa się z rozsprzedaży tej książki, którą ogół przyjął bardzo życzliwie, znaczniejszego dla siebie dochodu.

Sprawozdanie kasowe Towarzystwa wykazuje w bilansie dochodów 14.283 koron, w której to cyfrze fundusz im. Kraszewskiego przedstawia się w kwocie 4797 koron, fundusz stypendyjny im. Konopnickiej w kwocie 658 koron.

Do nowego zarządu zostali wybrani: przewodniczącą p. Bujwidowa, skarbnikiem prof. Cybulski. Członkami wydziału pp.: Przyłuska, Radwańska, Antecka, Małachowska i Gruszecka; zast. wydz. pp.: Chołoniewska, Mikoszanka i Majewska. Wśród toku dyskusyi uchwalono trzy wnioski p. dra Gertlera, mające na celu rozszerzenie działalności stowarzyszenia, a mianowicie: zająć się zbieraniem składek na budowę domu akademickiego dla studentek i w tym celu wybrano osobną komisyę, złożoną z pań: Bujwidowej, Młodowskiej, Moszczeńskiej, Siedleckiej i p. Feldmana; zakładać filie stowarzyszenia i polecono wydziałowi przeprowadzić stosowną zmianę statutu; wreszcie pozyskać dla stowarzyszenia szereg jednostek, któreby, mając na względzie humanitarną działalność stowarzyszenia, podjęły się zbierania składek i jednania nowych członków w prowincyonalnych miastach.

Loterya gospodarska odbędzie się i w tym roku jak innych lat na korzyść Zakładu św. Jadwigi w ujeżdżalni obok Kapucynów w Wielki czwartek. Nazwiska pań, które swój spółudział przyrzekły, będą ogłoszone w najbliższym czasie. Wszelkie fanty spożywcze należy odsyłać tymczasem bądź do hr. Stefanowej Zamoyskiej (Straszewskiego 14), bądź do hr. Janussowej Tyszkiewiczowej (Garbarska 1). — Tem goręcej polecamy loteryę wielkoczwartkową życzliwości ogólnej, iż stanowi ona niemal jedyny stały dochód instytucyi powstałej przed laty czternastu, która już setkom ubogich dziewcząt zabezpieczyła uczciwe mieszkanie i opiekę moralną, a która w tej chwili znajduje się w bardzo trudnych warunkach bytu i ciężkiem finansowem położeniu.

Popis gimnastyczny w krakowskim „Sokole" odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. wieczorem. Będzie to nader zajmujący przegląd pracy tego Towarzystwa w kierunku gimnastycznym, gdyż wystąpią w nim wszystkie działy gimnastyczne.

Koncert pp. Sułkowskich odroczony został do dnia 16 b. m., a to ze względu, że na dzień 11 b. m. zapowiedziano koncert Friedmanna i wieczór secesyjny w teatrze ludowym.

Wieczór secesyjny. W piątek 11 b. m. odbędzie się w teatrze ludowym wieczór secesyjny pani Maryi Sznage, utalentowanej artystki sceny warszawskiej i krakowskiej. Współudział przyjmują: panna Asta Mayerówna, śpiewaczka, prof. M. Swierzyński i inni. Program składać się będzie z deklamacyi przy muzyce Chopina i Swierzyńskiego, śpiewu, monologów, oraz dwóch jednoaktówek: „Bzy kwitną" i „Stara miłość nie rdzewieje". — Ceny miejsc zwyczajne.

Z krakowskiego Tow. ratunkowego. Na odbytem w niedzielę po południu w sali Rady miejskiej walnem zgromadzeniu Towarzystwa dokonano następujących wyborów na rok bieżący: Prezesem przez aklamacyę po raz dziewiąty wybrano prof. dra Bol. Wicherkiewicza, wiceprezesem również przez aklamacyę i po raz dziewiąty doc. dra St. Brauna. Do wydziału weszli: pp. prof. dr Bronisław Kader, dr Wilhelm Słapa, dr Ferdynand Eichhorn, Józef Silbiger, Edward Szczepański, Stanisław Machnicki, Adam Kozaczek, Antoni Kasprzyk, Stanisław Kącki, oraz naczelnik straży pożarnej Feliks Nowotny.

Hecheiski w Krakowie. „Pos. Ztg." donosi, że znany z procesu hr. Kwileckich w Berlinie agent Hechelski przenosi się na stałe do Krakowa.

Niepożądane upominki od Prusaków. Na dworcu kolejowym agent policyjny zatrzymał młodą dziewczynę, która przyjechała z Oświęcima do Krakowa bez biletu. Przyjezdna nie mogła czy też nie chciała dawać odpowiedzi na zadawane jej pytania. Ubrana przyzwoicie, w kapeluszu, nieznajoma miała przywiązaną do guzika żakietu kartkę płócienną z niemieckim napisem: „Panna Marta Kaczniak. Surowiczne, koło Sanoka, Galicya. Mam bilet do Oświęcima (to ostatnie słowo przekreślone i nadpisane) do Krakowa." Policya przyjezdną odstawiła do magistratu.

Zdaje się, że wypadek ten jest analogiczny z całym szeregiem znanych wypadków, gdzie policya pruska lub też władze autonomiczne pewnych gmin niemieckich odsyłały do granicy państwa austryackiego swoich umysłowo chorych, pozbywając się w ten sposób ciężaru. Sposób ten praktyczny — iście niemiecki — spychający kłopot zajmowania się chorą na barki innych, zasługuje na ostre napiętnowanie.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei. Wczoraj około godz. 5 po południu wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolei, gdzie lokomotywa pociągu towarowego, jadącego od strony Lwowa, najechała na ekspedyenta pocztowego, Władysława Olszanowskiego, który skutkiem tego doznał złamania nogi i kilku kontuzyj na głowie. Olszanowski ma słuch bardzo przytępiony i nie słyszał sygnałów gwizdkowych maszynisty. Chorego odwiozło pogotowie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z Podgórza. Idea sokola pozyskała u nas prawie wszystkie sfery towarzyskie, jednocząc je swemi szczytnemi hasłami. Wszyscy zapisują się w poczet członków „Sokoła", bo wiedzą, że sokolstwo to ożywcza krynica, z której można czerpać pełną dłonią bogactwa fizyczne, odrodzenie duchowe i że ono jest skarbnicą, która te cenne skarby najpewniej przechowuje. Pamiętając o tem, jednoczą się ochotnie pod sztandarem „Sokoła", by dopiąć szczytnego celu, jaki im stawia sokolstwo. Gmach, w którym gromadzą się na wspólne ćwiczenia i zabawy, otaczają pietyzmem i starają się, by on był także ozdobą miasta. Gdy zniszczyła go straszna powódź zeszłoroczna, popłynęły liczne datki, z których wkrótce odbudowano zniszczone gniazdo. Wśród czynnego, zawsze energicznego zarządu, wyróżnił się zaszczytnie prezes „Sokoła", tut. adwokat, Józef Emilewicz, który, chcąc przyspieszyć odbudowę gniazda, nie szczędził własnych funduszy. Druhowie, chcąc uznać jego wydatną gorliwość i zabiegi dla idei sokolej, urządzają 19 bm. na cześć jego wiecornicę, na której zapewne nie braknie i druhów krakowskich, których zarząd gorąco zaprasza, chcąc utrzymać łączność i dawną zażyłość dwu sąsiednich gniazd sokolich.

Do wiadomości magistratu podgórskiego podajemy, że mieszkańcy ulicy Józefińskiej żalą się na niemożliwy, okropny chodnik. By ominąć ostre i grube kamienie, rozrzucone po nim, brną przechodnie podczas słoty w grząskiem błocie gościńca, gubiąc kalosze i brocząc obuwia po kostki. Także komunikacya wozowa jest na tej ulicy mocno utrudniona.

Wielkie kradzieże kolejowe. W chwili, gdy w Krakowie odbywa się głośna rozprawa o kradzieże kolejowe, aresztowano w Stanisławowie Abrahama Rechena i żonę jego Gitlę za systematyczne, przez wiele lat popełniane kradzieże na szkodę skarbu kolejowego. Od szeregu lat popełniane na stacyach kolejowych dyrekcyi stanisławowskiej, zwłaszcza zaś na stacyi kolejowej w Stanisławowie kradzieże na wielką skalę i pomimo licznych starań ze strony władz kolejowych, sprawców kradzieży wyszukać nie było można. Operacyj złodziejskich dopuszczał się sprawca na stacyi stanisławowskiej prawdopodobnie w porozumieniu z robotnikami wagonowymi, kradał zaś ze szczególnem upodobaniem płótna, suknie, towary bławatne, skóry, wogóle wszystko, co mu w ręce wpadło. Na trop sprawcy kradzieży wpadł posterunek żandarmeryi z powodu denuncyacyi krewnego Rechena, który, pokłóciwszy się z nim, doniósł o wszystkich kradzieżach, popełnianych systematycznie od szeregu lat na szkodę skarbu kolejowego. Zauważyć należy, że donosiciel był również wspólnikiem powyższych kradzieży.

Żandarm Zych dokonał rewizyi w pomieszkaniu Rechena i, znalazłszy wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży kolejowych, przyaresztował jego i żonę Gitlę. Wiele skradzionych rzeczy znaleziono u różnych osób w wielu sąsiednich miasteczkach Stanisławowa. Śledztwo w sprawie tych kradzieży kolejowych prowadzi adjunkt sądowy dr Słoniewski. W najbliższych dniach spodziewać się należy aresztowań spólników aresztowanego Rechena.

Żywcem spalone. O groźnym pożarze donoszą nam z Huciska. Mianowicie wczoraj w nocy z 6 na 7 spłonęły doszczętnie wszystkie zabudowania gospodarskie gospodarza Pająka z Lachowic ad Hucisko, a mianowicie: dom mieszkalny, stajnia, chlewy i stodoła. W stajni spały dwie córki gospodarza, które spaliły się na węgiel, jako też 2 konie, 5 krów, sporo drobiu i cały martwy inwentarz. Ogień został prawdopodobnie podłożony, żandarmerya sprawcę poszukuje. Ratunek był z braku odpowiednich przyrządów pożarnych niemożliwy. Zabudowania asekurowane nie były.

Z pod Chrzanowa piszą nam: W niedzielę d. 6 b. m. o godzinie 4 po południu wybuchł we wsi Płoki (powiat Chrzanów) groźny pożar. Pastwą ognia padły 2 zagrody włościańskie Jana Kozła i Pawła Niemczyka, które spłonęły doszczętnie. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej miejscowej żandarmeryi a szczególniej żandarma p. Matyaszewskiego, który z narażeniem życia pracował przy gaszeniu rozszalałego żywiołu, zawdzięczać należy, że ogień wprędce zlokalizowano. Akcya ratunkowa była utrudnioną, gdyż w bliskości nie było wody. Obydwie zagrody były asekurowane. Szkodę obliczać można na 1.000 koron.

Brody, 7 marca. Starostwo tutejsze ostrzega plakatami klasy robotnicze przed wychodźtwem do Stanów Zjednoczonych, gdzie stosunki dla robotników przemysłowych są bardzo niekorzystne i wykazuje, że większa część robotników wraca napowrót do ojczyzny nic nie wskurawszy.

Przeszło rok nie wolno było przywozić żywego drobiu z Rosyi dla jakiejś tam zakaźnej choroby; obecnie namiestnictwo zniosło zakaz, ale pod tak trudnemi warunkami, że cena kury dojdzie do wysokości ceny... cielęcia.

W niedzielę miał wykład tut. prof. Wróblewski „Renesans w sztuce" z demonstracyami świetlnych obrazów.

Napad na Kółko rolnicze. Z Grybowa donoszą do pism lwowskich, że onegdaj w nocy napadło 3 rabusiów, uzbrojonych w rewolwery, na sklep Kółka rolniczego w Wojnarowej i poraniło strzałami właściciela sklepu Stawiarskiego i jednego subjekta. Sprawcy napadu zbiegli; zarządzono energiczne śledztwo.

Zmarli.

Aleksander Golczewski, były oficer wojsk otomańskich, uczestnik powstania w roku 1863, zmarł w Krośnie dnia 7 marca 1904 w 74 roku życia.

Ze świata.

Otrucie całej rodziny. Z Berlina telegrafują nam: Były porucznik Beseke i kierownik instytutu kartograficznego, otruł dzisiejszej nocy swą żonę, 19-letnią córkę i 2 synów, wychowanków zakładów wojskowych, w wieku lat 11 i 16, poczem sam siebie struł. Powodem rozpaczliwego kroku było złe położenie finansowe.

„Capstrzyk" i kasa teatralna. Dramat Beyerleina pod tym tytułem przyniósł kasie wiedeńskiego „Deutsches Volkstheater" bardzo piękny dochód. Od dnia 16 stycznia do 29 lutego b. r. „Capstrzyk" pojawił się na scenie wspomnianego teatru 28 razy. Do kasy wpłynęło 118.619 koron, — każde więc przedstawienie przyniosło około 4.550 koron.

Odkrycie fałszerzy monet. Władze włoskie w Udine odkryły bandę fałszerzy 20-koronowych not papierowych. Koło Bordano uwięził żandarm chłopca, który chciał puścić w obieg podrobioną 20-koronówkę. W pomieszkaniu jego znaleziono 18.000 not po 20 koron. Uwięziony, zeznał w śledztwie całą prawdę i z bratem swoim zaprowadził komisyę na górę św. Szymona, gdzie na wysokości 1.500 metrów znaleziono w grocie warsztat do podrabiania pieniędzy. Prasa była zastawiona olbrzymim blokiem lodowym, którego komisya nie mogła usunąć. Zostawiwszy straż na miejscu, komisya powróciła do Bordano.

Węzeł i tonna. Dla oryentowania się wśród tych dwóch nazw technicznych, obiegających obecnie prasę nieustannie, należy uprzytomnić sobie że „węzeł" oznacza w przybliżeniu milę morską, równającą się 1852 metrom. Jeżeli przeto czytamy: „pancernik zrobił 18 węzłów", to znaczy, że pancernik szedł lub mógł iść z szybkością 18 mil morskich na godzinę.

Co zaś do tonny, to są dwojakie tonny: wśród miar wagi i miar objętości. Tonna, jako miara wagi, równa się 20 cetnarom. Jeżeli przeto czytamy, że taki a taki statek pod parą spotrzebowuje 540 tonn węgla dziennie, znaczy to, że obie jego maszyny spalają dziennie 10.800 cetnarów węgla. Tonna zaś jako miara objętości równa się bez mała trzem sześciennym metrom (2·83). Jeżeli przeto czytamy: „pancernik taki a taki, tonn 14.339", znaczy to, że ów pancernik wypełnia sobą przestrzeń, mającą mniej więcej trzy razy tyle sześciennych metrów obszaru. Daje to wyobrażenie o wielkości statku.

Skrupulant.

— Chaimku, wojna już wymówiona.

— Co proszę pana, tak w środku kwartału, nie od pierwszego?

Zamiana miejsc służbowych. Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła asystentom Józefowi Orłowskiemu we Lwowie i Teofilowi Kozłowskiemu w Przemyślu na wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Związek kobiet. Walne zgromadzenie konstytujące stowarzyszenia „Związek kobiet" odbędzie się w Krakowie 13 b. m. o godzinie 8 po południu w sali Rady miejskiej. Zapisywać się na członków można w redakcyi „Nowego Słowa" między 2 a 4, ul. Szewska 21, lub przy wejściu na walne zgromadzenie. Członkowie zwyczajni płacą 2 K 40 h rocznie, członkowie wspierający 1 K miesięcznie, członkowie założyciele najmniej 10 K jednorazowo.

Za zarząd tymczasowy: Marya Turzyma, Emilowa Bobrowska.

Z Tow. „Unitas". Dnia 20 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się X nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Kasy chorych współpracowników aptekarskich, a o godzinie 4 po południu IX zwyczajne walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie, w lokalu własnym, Mały Rynek l. 4, I piętro (nad apteką p. Redyka).

Festyn zimowy. Atrakcyą festynu zimowego, w dniu 13 b. m w sali saskiej odbyć się mającego, będzie „jednodniówka", zredagowana przez poważne nazwiska literackie.

Składki. Na weteranów z r. 1831 w lutym złożyli: Maciej Spałecki 4 K, Ludwika Szancerowa 12 K, Józef Wyrobek zebrane ze składek 10 K. Wydatki wynosiły 284 K 48 h; wydatek ten zaspokojono z subwencyi Sejmu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We środę: Docent uniw. dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój parlamentaryzmu polskiego" (sejmy i sejmiki) II wykład (Collegium novum).

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Eros i Psyche".

We czwartek: „Capstrzyk".

W piątek: „Kopciuszek".

W sobotę: „Anastazya", obraz sceniczny w aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski.

W niedzielę po południu: „Burza"; wieczór „Anastazya".

Z kalendarza. We środę 9 marca: Franciszki Rzym wd.; we czwartek 10 marca: 40 męczenników i Makarego b. w.; w piątek 11 marca: 5 Ran P. J., Konstantyna Kart.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7-go marca termometr doszedł od — 6·2 do + 0·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 8 go marca o godzinie 7 rano stan barometru 746·6 mm, termometru — 2·6 C.; wiatr wschodni.

Proces o kradzieże kolejowe.

Kraków, 8 marca.

Piąty dzień rozprawy.

Przewodniczący ogłasza, że trybunał uchwalił na wniosek prokuratora zawezwać na świadka p. Zygm. Satałeckiego. Trybunał odmówił wnioskowi dr Lewickiego, aby zażądać stwierdzenia od dyrekcyi kolei, że w październiku 1902 Skrzeszowski i Mucha nie mogli się spotkać na stacyi w Rzeszowie podczas krzyżowania się pociągów. Wobec tego dr Lewicki zgłasza wniosek, aby zażądać od dyrekcyi kolei przesłuchania dwóch konduktorów znawców, którzy stwierdzą, że Mucha i Szymański, jadąc jako konduktorzy pakunkowi razem ze Skrzyszowskim, jako „zugführerem", nie mogli spać, bo na każdej stacyi musieli oddawać t. zw. „Uebergabs-Verzeichnisse". Dr Goldhammer popiera wniosek dr Lewickiego, domaga się jednak, aby wyboru tych dwóch konduktorów-znawców nie oddawano dyrekcyi kolei, jest to bowiem strona interesowana. Prok. Czyszczan sprzeciwia się wnioskowi.

Przewodniczący chce czytać zeznania Elkana Aronsohna, który z powodu choroby nie stanął. Prokurator Czyszczan wnosi, aby do Aronsohna wysłać lekarza. Przew.: Aronsohna badał prof. Pareński, znawca sądowy; Aronsohn, który ma lat 77, przysłał świadectwo lekarskie. (Trybunał odmawia wnioskowi prokuratora). Prok. Czyszczan: Zastrzegam sobie wniesienie zażalenia nieważności. Przewodniczący odczytał zeznania Aronsohna. Prokurator ubolewa jeszcze raz, że Aronsohn nie stanął, co nawet dla oskarżonego Holika byłoby pożądanem. Obr. dr Frühling: Aronsohn jest chory śmiertelnie i już przed żadnym sądem stanąć nie może. Gdyby jednak chodziło o jego zeznania, w takim razie wnoszę o wysłanie sędziego śledczego do Aronsohna i przesłuchanie go pod przysięgą. Trybunał poweźmie uchwałę później.

Prokurator zadał następnie szereg pytań osk. Holikowi w sprawie owej bransolety, sprzedanej mu przez Pilawskiego. Na okoliczność sprzedaży tej bransolety Holik żadnych nie może podać świadków, bo subjekci byli zajęci swoją robotą. Prok.: Jak szeroką była ta rzekoma bransoleta? Osk. Holik: Na 7—8 centimetrów. Prok.: Czy możliwe, aby bransoletę można uczynić z naszyjnika, po usunięciu wstążek? Osk. Holik: Nie. Przys. Butrymowicz: Dlaczego pan dziś mówi, że ta bransoleta była weneckiej roboty? Osk. Holik: Bo była delikatnie zrobioną. Przys. Butr.: Czy ona składała się z pojedyńczych kwadratów? Osk. Holik: Tego nie zauważyłem. Przys. Butr.: Jak wyglądał ów towarzysz, z którym razem Pilawski do pana przyszedł z kolią? Osk. Holik: Szczupły, wysoki, elegancko ubrany, w cylindrze. Przys. Butr.: Czyby go pan poznał, czy jest tu może na sali? Osk. Holik: Niema go tu; poznałbym go. Przys. Butr.: Czy nie przypomina pan sobie, że gdy się pan chciał podać w swoim czasie o dostawę zegarków dla kolejarzy, spotkał pan Pilawskiego, a ten panu powiedział, że dostawy te są już rozdane? Osk. Holik: Nie. Osk. Pilawski: Dostawę zegarków otrzymał p. Eichner, a szczegóły te może potwierdzić radca dworu Kolosvary. Wnoszę o wezwanie go na świadka. Przew. (do obrońcy Pilawskiego): Czy pan ten wniosek swego klienta zatwierdza? Adw. Goldhammer: Nie. (Wesołość). Sędzia przys. Olszeniak: Czy jest przepis, że złotnik ma dać znać do policyi, jeżeli przyjdzie do niego ktoś podejrzany z wielką liczbą kosztowności? Osk. Holik: Naturalnie. S. przys. Olszeniak: Ale jeżeli kto przyjdzie elegancko ubrany, w cylindrze, wtedy nie trzeba dawać znać do policyi? Osk. Holik: Tak.

Swiadkowie.

Swiadek Chiel Spiegel (handlarz drogiemi kamieniami) był spólnikiem Aronsohna przy kupnie kwestyonowanych brylantów u Holika. Jaką sumą do interesu tego się przyłączył, nie pamięta. Żadnej kolii brylantowej Holikowi nie szacował.

Swiadek Józef Kleinberger (kupiec) zeznaje, że Pilawski raz przyszedł do niego w towarzystwie jednego pana i tak on, jak i jego towarzysz prosili o oszacowanie różnych kosztowności. Potem przyszedł Pilawski sam i znów przyniósł rzeczy, które świadek oszacował na 100 koron. Osk. Pilawski: Kiedyż to było? Swiadek: 29 września 1902. Pilawski: A to może pan pamięta porę dnia? Swiadek: Około 11 rano. Pilawski: To nieprawda, bo wtedy byłem o tej porze w Podgórzu u adwokata dra Gawła z niejakim p. Puchalskim z Sambora. Swiadek obstaje przy swoich zeznaniach.

Świadek Wiktor Czaplicki (złotnik) zaprzecza, jakoby u niego był Pilawski z oszacowaniem kolii. Holik: Tak mi powiedział Pilawski, że już mu Czaplicki szacował, ale on woli mnie sprzedać. Świadek Czaplicki opowiada, że Pilawski przyszedł raz do niego z kartką zastawniczą na kolczyki z brylancikami. Przedstawiwszy się, zaproponował, aby na spółkę z nim kolczyki te wykupić. Wyjął z portfelu kilkadziesiąt guldenów, świadek dołożył resztę, kolczyki zostały wykupione, a w końcu kupił je świadek za 190 złr. Drugi raz przyszedł Pilawski z kartką zastawniczą na broszkę, ale świadek jej nie kupił. Kamieni żadnych Pilawskiemu nie szacował. Oskarżony Pilawski oświadcza, że raz u Czaplickiego szacował kilkanaście brylancików wielkości nasienia konopnego, które od Moczulskiego otrzymał. Świadek Czaplicki: Nie przypominam sobie. Oskarżony Pilawski: Proszę pana, przecież sam siebie nie będę oskarżał, mam prokuratora, który mnie oskarża. (Wesołość). Prokurator: Ale o to nie jesteś pan oskarżony. Oskarżony Pilawski: To się pan prokurator myli, bo i o to jestem oskarżony. (Wesołość).

Po Sewerynie Żołdanim, jubilerze z Krakowa, zeznawał św. Aleksander Rosner, profesor uniwersytetu Jagiel., że w czerwcu 1902 zginęła jego żonie bransoleta podczas jazdy z Krzeszowic do Krakowa (więc na Nordbahnie). Bransoleta kupiona u Glikseliego za 160 koron. Przewodniczący konstatuje, że u Szymańskiego znaleziono podobną bransoletę, którą prof. Rosner nie uznał za swoją. Obrońca dr Szalay stwierdza, że konduktor Szymański był wtedy na kuracyi w Karlsbadzie i że Szymańska otrzymała taką branzoletę, gdy jeszcze była niezamężną w Pressburgu.

Nastąpiły dość obojętne zeznania świadków Salemona Ginglera, złotnika i Ferd. Hofmana, jubilera. Prok. Czyszczan domaga się wezwania na świadka p. Karola Czaplickiego.

Osk. Moczulski: Kehrt euch! (odwraca się tyłem do przysięgłych i spuszcza głowę).

Sw. Leon Korach, agent sprzedaży losów z Dębicy, który zostawał w śledztwie o kradzież i siedział w jednej kaźni z Pilawskim, zeznaje, że gdy Pilawski przyszedł raz od sędziego śledczego, dziwił się, że „jakiś kupiec" zeznał, iż on (Pilawski) sprzedawał mu 240 brylantów. Korach zeznaje tak cicho i z taką jakąś trudnością, że przewodniczący odczytuje jego zeznania. Pilawski wtedy opowiadał, że ze wszystkiego się wykręci, tylko z tego nie, i żałował, że nie połapał się podczas przesłuchania i nie zeznał, że te brylanty dostał od nieboszczyka konduktora Kamińskiego. Zeznania te traktowane są obszernie w akcie oskarżenia i obciążają bardzo osk. Pilawskiego. Obr. dr Goldhammer żąda, aby Korach powtórzył to, co z jego zeznań odczytane zostało; obrońca twierdzi, że to, co o jego zeznaniach napisano, przekracza zakres jego inteligencyi. Sw. Korach istotnie powtórzyć tego nie jest w stanie. Osk. Pilawski oświadcza, że wszystko jest nieprawdą, co mówi Korach; jest on zresztą kryminalistą znanym nietylko w Krakowie, ale w całej Europie (Wesołość). Przewodniczący konstatuje, że Korach był kilkakrotnie karany, między innemi raz za kradzież więzieniem 3 letniem. Osk. Pilawski zeznaje, że Korachowi opowiadał tylko, że go się sędzia śledczy pytał o brylanty, a mianowicie, czy ich nie sprzedał Holikowi. Ogółem Pilawski zręcznością i przytomnością swojej obrony wzbudza ogólny podziw. Co do zeznań bardzo go obciążającego świadka Koracha, daje do zrozumienia, że Korach był konfidentem policyi, która nieraz wybiera takich wśród współwięźniów, umieszczanych niejednokrotnie razem z innymi, pozostającymi w śledztwie. Pilawski stwierdza, że Korach po wypuszczeniu go z aresztu śledczego w sądzie, został odstawiony do policyi, gdzie właśnie poczynił zeznania jego (Pilawskiego) obciążające.

Sędzia przysięgły (zastępca) p. Repetowski oświadcza, że tak jest chory, iż obawia się, aby się nie przewrócił. Przewodniczący uwalnia p. Repetowskiego.

Po półgodzinnej pauzie — w czasie której Moczulski siedząc na ziemi z nogami podwiniętemi pod siebie, wydawał ciągle okrzyki: „doppelreihen

kehrt euch“ i t. p. — przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków.

Świadek Ign. Goryczko, szewc w Krakowie, opowiadał o swoim stosunku z Pilawskim, dla którego całej rodziny robił obuwie. Raz Pilawski proponował mu kupno obuwia, świadek jednak nie zgodził się na to, albowiem szewc sprzedaje obuwie a nie kupuje obuwia od nikogo. Pilawskiego nie posądzał o kradzież obuwia, sądził tylko, że gdy jaka paka na kolei się rozbije z obuwiem, kolejarze go sobie biorą za darmo. (Wesołość).

Świadek Włodzimierz Angelus, właściciel prywatnego lombardu w Krakowie, zeznaje szczegóły tyczące się zastawiania różnych klejnotów w jego zakładzie; nie poznaje jednak żadnego z siedzących na ławie oskarżonych, jako tych, którzyby mogli zastawiać u niego. Żadna kolia brylantowa nie była u niego zastawioną.

Świadek Bolesław Limanowski, zegarmistrz w Krakowie, spogląda na żądanie przewodniczącego po ławie oskarżonych, nie poznaje jednak nikogo, jako takiego, któryby u niego sprzedawał lub kupował jakie kosztowności.

Świadek Rudolf Palli, maszynista kolei państwowej, okazany sobie łańcuszek i zegarek, rzekomo skradziony przez Szymańskiego, uznaje jako podobne do tych, które Szymański od niego kupił.

Świadek Jakób Karcz, agent policyi, robił rewizyę u Drożdżów, nie znalazł jednak żadnych rzeczy kosztownych.

Świadek St. Librowski, szewc z Krowodrzy, przerabiał obuwie z dostarczonego sobie nowego, eleganckiego męskiego obuwia na damskie, na nogę Drożdżowej. Podług niego, cena jednej pary takiego obuwia wynosiła około 12—15 rubli, było to bowiem obuwie warszawskie. Oskarżona Drożdżowa na pytanie obrońców wyjaśnia, że obuwie to kupiła w hali licytacyjnej sądowej przy ulicy św. Jana.

Świadek Tekla Bączek, matka oskarżonej Katarzyny Drożdżowej, opowiada o tem, jak u niej i jej córki Katarzyny konduktor Drożdż i jego żona Amalia i ukryli tłomok z rzeczami przed odbyć się mającą u nich rewizyą. Małżeństwo Drożdżowie mieli się przed nią wyrażać, że ci „panowie z policyi źle szukali“. (Moczulski śpiewa: „W niedzielę rano...“)

Świadek Karol Polaczek, nadkonduktor kolei państwowej, nie przypomina sobie, aby oskarżony Hałatek kupował kiedy z nim razem etui srebrne, na co się ten powoływał.

Św. Stanisław Balicki, emerytowany nadkonduktor kolei ze Lwowa, przypomina sobie, że Skrzyszowski kupił w jego obecności na tandecie broszkę złotą z koralem. Na zapytanie dra Lewickiego, wyjaśnia świadek, że Skrzyszowski cieszył się dobrą opinią u władz i kolegów

Św. Stachyra, więzień, który siedział w jednej celi z Pilawskim, na zapytanie przewodniczącego mówi, „że wszystko zapomniał“, cokolwiek mu miał mówić Pilawski. Na odczytany sobie przez przewodniczącego protokół swych zeznań obciążających Pilawskiego i Skrzyszowskiego, którzy podobno mieli się przed nim z różnemi rzeczami „wygadać“, świadek Stachyra odpowiada, że może być, że to jest prawda. Dr Frühling: A skąd sąd mógł wiedzieć, że Pilawski się wygadał z różnemi rzeczami przed panem, przecież pan o tem nikomu nie mówił. Św. Stachyra: Ja nie wiem.

Św. Leon Rozenaj, więzień, towarzysz celi więziennej Moczulskiego, opowiada o tem, jak go Moczulski pobił w celi, kubkiem po głowie. Na zapytanie adw. dra Frühlinga, świadek zeznaje, że na nim i na innych Moczulski robił wrażenie naprawdę obłąkanego, tak, że wszyscy go się obawiali. Osk. Hałatek przypomina św. Rozenajowi, że Moczulski mówił mu (Rozenajowi), jako go na policyi bito.

Świadek Herman Pollak, nadkonduktor kolei państw., zeznaje, że miał proces o oszczerstwo z powodu obwinienia kond. Śreniawskiego o kradzież. Został za to skazany na wysoką grzywnę. Opowiada o tem, jak się sprawa z tą kradzieżą miała, — złapał Śreniawskiego za rękę na kradzieży w wagonie, doniósł o tem inspektorowi kolei, p. Piaseckiemu, i za to został skazany. — Na zapytanie adw. dra Seinfelda opowiada świadek, że zna inny wypadek, gdy za donos władzom kolejowym o prawdziwej kradzieży, także nie złodziej, lecz ten, co o kradzieży doniósł, został skazany.— Na zapytanie adw. dra Landaua, świadek odnośnie do obecnych oskarżonych mówi, że żadnego z nich nie podejrzywa o nic. Świadek opowiada dalej, że z powodu Moczulskiego, który go oskarżył o kradzież banknotów (2 funty szterlingów). był aresztowany; była to jednak zemsta ze strony Moczulskiego za donos o Śreniawskim, z którym Moczulski żył w przyjaźni. Świadek Pollak dodaje: Pan Moczulski jest tu obecny, to może powiedzieć...

Moczulski (z pod stołu, gdzie się ukrył): Hi, hi, hi...

Przysięgły Butrymowicz: Panie Pollak, czy Moczulski w służbie przed aresztowaniem był nienormalny?

Świadek Pollak: Był on zawsze gorączką...

Świadek Aleksander Kaniewski, nadkonduktor kolei z Podgórza, opowiada, że raz spotkał Moczulskiego przy otwartym jakimś wózku, pełnym „bebechów“. Czy to była jaka usiłowana kradzież, nie wie.

Świadek Ludwik Jankowski, więzień, jednak w eleganckim kołnierzyku i krawacie (jest to rzekomo technik, który odegrał w Krakowie pewną rolę podczas powodzi, zbierając składki na powodzian, które sprzeniewierzył) zeznaje małoznaczące szczegóły, tyczące się opowiadań i wersyj, jakie więźniowie wzajemnie sobie komunikowali o aresztowaniu i przesłuchaniu w śledztwie sądowem konduktorów.

Na przesłuchaniu tego świadka zakończyła się dzisiejsza rozprawa, odroczona do jutra do godziny 9 zrana.

Dział ekonomiczny.

✕ **Spółka kredytowa** członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyła w sobotę walne zgromadzenie pod przewodnictwem dra Konstantego Lipowskiego. Jak wiadomo, spółka została założona przed dwoma laty przez dział życiowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, celem udzielania kredytu urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym i autonomicznym na podkład polic życiowych. Z bilansu przekonywamy się o nadspodziewanym rozwoju Towarzystwa, obraca ono bowiem obecnie kapitałem przeszło 3,000.000 koron. Spółka zniżyła już w bieżącym roku stopę procentową i stara się na przyszłość o dalsze zniżenie. Bilans z dnia 31 grudnia 1903 r. wykazuje po odliczeniu **wydatków zysk w kwocie 17.681 koron 95 halerzy.** Zysk ten podzielono w następujący sposób: udzielono 5% dywidendy od wpłaconych, a nieobciążonych pożyczką udziałów w sumie 892 koron 26 h; na cele użyteczności publicznej przeznaczono koron 500.

Nad zamknięciem rachunkowem i bilansem wywiązała się ożywiona dyskusya, przyczem objawiono życzenie, aby dyrekcya dążyła do dalszego zniżenia stopy procentowej. W końcu uzupełniono skład Rady nadzorczej wyborem dra Gustawa Ujejskiego, radcy sądowego na zastępcę prezesa, p. Stanisława Niklasa, na członka Rady nadzorczej, a p. Bolesława Sulimierskiego na zastępcę członka Rady.

Na początku posiedzenia poświęcił prezes wspomnienie pośmiertne zmarłym: wiceprezesowi Towarzystwa, Karolowi Szukiewiczowi, i założycielowi Towarzystwa, Gustawowi Romerowi.

✕ **Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“** komunikuje nam: Do ruchliwszych Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ należy także Towarzystwo w Myślenicach. Temi dniami wydało ono odezwę w której zapowiada, że popierać będzie tylko tych kupców, którzy wyroby krajowe na składzie trzy mają. W lecie ma Towarzystwo zamiar urządzić przeglądową wystawę przemysłu krojowego i w tym celu prosi, aby już teraz przemysłowcy, którzy chcieliby wziąć udział w wystawie, nadsyłali zgłoszenia do sekretaryatu stowarzyszenia, mieszczącego się w lokalu agencyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Myślenicach.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 8/3 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 95 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 238 sztuk, c) nierogacizny 211 sztuk. Woły opasowe płacono po 74 do 78, bydło nieopasowe po 58 do 63 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 116 do 128 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 503 sztuk, a na eksport bydła rogatego 41 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Usposobienie targu słabe Pomimo tego tak ceny bydła rogatego, jak i nierogacizny nieco wyższe, jak na targu ostatnim (4 b. m.).

Budapeszt Pszenica na kwiecień 8·54 do 8·55. Pszenica na październik 8·45 do 8·46. Żyto na kwiecień 5·80 do 5·81. Żyto na październik 5·88 do 5·89. Owies na kwiecień 5·45 do 5·46. Owies na październik 5·56 5·57. Kukurudza na maj 5·45 do 5·46. Kukurydza na lipiec 5·56 do 5·57 Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Sejm węgierski przyjął na wczorajszem posiedzenia reskrypt królewski do wiadomości, poczem reszta posiedzenia zeszła na dyskusyi obstrukcyjnej. W jej toku poseł Rakowszky zapowiedział ponownie najostrzejszą walkę przeciwko wnioskowi Tiszy. Ogólne panuje przekonanie, że walka zamieni się wkrótce na osobiste zapasy Tiszy i Apponyego, który stanął na czele całej opozycyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 marca.

Ks. jubilat Kazimierz Żuliński. We Lwowie w gronie kilku najbliższych obchodził niedawno, bez rozgłosu, pięćdziesięciolecie swej kapłańskiej zbawczej pracy, świątobliwy kapłan ks. Kazimierz Żuliński. Urodzony 14 lutego 1831 r. w Radomiu, kształcił się w szkołach warszawskich i, ukończywszy je chlubnie, otrzymał święcenia kapłańskie 26 lutego 1854 r. Pewien czas spędził w Królestwie, później w r. 1862 otrzymał wikaryat parafii św. Antoniego w Warszawie. Tu bezpośrednio stykał się z wirem przedpowstańczych przygotowań.

Zdradzony, uciekł do Krakowa i miał objąć wikaryat w kościele św. Krzyża. Ówczesny stan oblężenia wypędził go z kraju i zaczęło się dla niego ciężkie życie tułacze. Kilka lat spędził przy kościele St. Nicolais de Champs we Francyi. W roku 1868 wrócił do Ojczyzny, lecz tu władze austryackie uznały go za niebezpiecznego buntownika. Znowu więc wyjazd do Monachium i dłuższy pobyt w Paryżu. W roku 1880 udało mu się dostać pozwolenie pobytu w kraju, do którego ciągnęła go zawsze rodzinna tęsknota. W Krakowie otrzymał posadę spowiednika przy kościele Panny Maryi. W r. 1887 wygłosił patryotyczną mowę na grobie ś. p. Agatona Gillera, swego przyjaciela, czego następstwem tego była utrata stanowiska. Jakiś czas spędził jako kapelan pensyonatu w Żomnie koło Turki. Lecz, gdy tej szkole zamierzono nadać charakter nawpół niemiecki, świątobliwy kapłan zaprotestował przeciw temu i usunął się od dalszego współpracownictwa w tym zakładzie. Dziś doczekał się ks. Żuliński jubileuszu swej bogatej w owoce pracy i otoczony najgłębszą czcią młodzieży i ludu, obchodzi tę piękną uroczystość ku radości wszystkich Polaków, którzy mieli to szczęścia poznać osobę i działalność tej prawdziwie posągowej postaci.

O obrazę rektora ks. Fijałka. Proces ruskich akademików o czynną obrazę rektora uniwersytetu ks. Fijałka odbędzie się w poniedziałek 14 b. m.

Pawlikowski contra Spetrino. Jak wiadomo, zeszłoroczny kapelmistrz opery, p. Spetrino, zerwawszy kontrakt z dyrektorem Pawlikowskim, przeniósł się w jesieni zeszłego roku do Wiednia, gdzie objął posadę drugiego kapelmistrza w operze nadwornej. Dyrektor Pawlikowski zaskarżył wtedy p. Spetrino o zapłacenie kary konwencyonalnej w kwocie 3000 koron z powodu zerwania kontraktu i proces wygrał. Spetrino od wyroku pierwszej instancyi rekurował do sądu wyższego, który w sobotę sprawę ponownie rozpatrywał. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, któremu przewodniczył radca wyższego sądu krajowego, Kuźma, zatwierdził w zupełności zasądzający wyrok pierwszej instancyi.

Zebranie socyalistów. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali przy ulicy Szajnochy poufne zebranie partyi socyalno-demokratycznej. Omawiano stanowisko socyalistów wobec wojny Rosyi z Japonią. Po przyjęciu rezolucyi zebrani rozeszli się w spokoju.

Tyfus plamisty okazuje się coraz częściej we Lwowie. Niema dnia, ażeby nie zgłoszono jakiegoś wypadku, które występują w rozmaitych dzielnicach miasta. Wczoraj znowu stwierdzono wypadek tyfusu plamistego u przekupnia Mikołaja Zasieniuka, zamieszkałego przy ulicy Koralnickiej l. 11. Równocześnie w ostatnich czasach dzień w dzień zgłaszają po kilka wypadków szkarlatyny.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich krajowych władz politycznych rozporządzenie postanawiające, iż telegramy, wysyłane do władz politycznych, a donoszące o pojawieniu się ospy lub tyfusu plamistego, wolne są od opłaty.

Skontrum kas chorych. Magistrat miasta Lwowa zarządził ściśle skontrum wszystkich tutejszych korporacyjnych kas chorych.

Rozprawa karna przeciw Korwin Sarneckiemu i Hrehorowiczowi zakończyła się uwolnieniem obu oskarżonych od winy i kary.

Sprostowanie fałszywej pogłoski. Wiadomość, podana w „Kuryerze Lwowskim“, jakoby w urzędzie pocztowym w Bochni wykryto brak kasowy 100.000 koron w dziale czekowym pocztowych Kas oszczędności, jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Wojna.

(Telegramy „N. Reformy“ z 8 marca).

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Szangaju:

Konsul rosyjski otrzymał polecenie wzięcia amunicyi z kanonierki „Mandżur“.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą 6 b. m.:

Oczekują, że we Władywostoku lody już wkrótce ruszą się i że z końcem marca port będzie wolny. Jest to bardzo wczesna pora ruszenia się lodów.

Eskadra władywostocka.

Londyn. Donoszą tu, że eskadra krążowników rosyjskich z Władywostoku znajdować się ma na wschodniem wybrzeżu syberyjskiem, gdzie zasłania marsz wojsk lądowych z zatoki Possieta do Sonczing.

Nowy Jork. Według doniesień z Tokio, panuje tam przekonanie, że rosyjska eskadra władywostocka znajduje się obecnie koło Tumen dla krycia ruchów wojska lądowego między zatoką Possieta a Tamuli. Z dobrego źródła słychać, że patrol rosyjski dotarł wielkiemi wysiłkami do Kiengsong. **Sądzą, że Rosyanie chcą zająć nad rzeką Tumen silną pozycyę**

Londyn. Donoszą tu z Kobe, że **krążowniki rosyjskie z Władywostoku widziano podobno w pobliżu portu Gensan, gdzie czyhają widocznie na okręty japońskie, wiozące wojsko.**

„Obrońcy cywilizacyi“.

Nowy Jork. Donoszą z Seul, że **wojska rosyjskie w północnej Korei dopuszczają się wielkich wykroczeń.** Dnia 4 b. m. przyszło w bliskości Kanggie do starcia pomiędzy koreańskiemi a rosyjskiemi żołnierzami, przyczem 30 Rosyan poniosło śmierć. Rosyanie zostali odparci poza Jalu.

Operacye Japończyków.

Londyn. Japończycy zajęli podobno wyspę Hajungtan, położoną w zatoce Liaotung, 80 mil morskich na północ od Portu Artura, na której znaleźli rosyjski skład węgla.

Londyn. „Times“ donosi z Tokio, że japońska eskadra 29 lutego zajęła wyspę Czungczau-tau, którą 23 lutego opuścili Rosyanie. Znaleziono tam zapasy węgla i flagi sygnałowe

Dążności pokojowe.

Petersburg. W dobrze poinformowanych kołach tutejszych twierdzą, że wojna z Japonią nie potrwa długo. Zakończą ją nie rozstrzygające bitwy, lecz pokojowe usiłowania miarodajnych kół petersburgskich, które pragną poddać zatarg z Japonią sądowi rozjemczemu w Hadze. W kołach tych przypuszczają, że wojna skończy się krótko po przybyciu Kuropatkina na pole walki. (Wiadomość ta brzmi bardzo nieprawdopodobnie. — Red.).

Admirał Makarow w Porcie Artura.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Portu Artura: Głównodowodzący floty rosyjskiej Makarow przybył do Dalnego i oczekiwany jest jutro tutaj.

W tutejszym rejonie panuje zupełny spokój. Nieprzyjaciela nie widać.

Zaprzeczenie.

Londyn Biuro Reutera donosi z Tientsinu, pod datą 7 b. m.: Jak słychać, nieprawdziwem jest doniesienie, iż Rosyanie obsadzili stacyę kolejową i urząd telegraficzny w Hsinmintung. (Zatem Rosya nie naruszyła neutralności Chin. Red.).

Konsulowie amerykańscy dla Mandżuryi.

Waszyngton. Chiny udzieliły „exequatur“ dla świeżo mianowanych konsulów amerykańskich w Mukden i Antung. Konsulowie ci nie udają się na razie do swoich miejsc przeznaczenia, ponieważ obie miejscowości są obecnie obsadzone przez Rosyan i ponieważ wstrzymano tam wszelki ruch handlowy. Konsulowie na razie pozostaną w Szangaju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 8 marca.

Subwencye dla klinik lwowskich.

Wiedeń. Rząd, jak słychać, uznaje słuszność żądań galicyjskiego Wydziału krajowego co do subwencyi dla klinik lwowskich i wezwał już namiestnika, hr. Potockiego, aby przedłożył odpowiednie wnioski.

Z powodu zaburzeń w Pradze.

Wiedeń. Rektor uniwersytetu wiedeńskiego, dr Escherich, ogłasza na czarnej tablicy odezwę do studentów, w której wyraża sympatye wszechnicy wiedeńskie dla wszechnicy niemieckiej w Pradze z powodu ostatnich wybryków „motłochu czeskiego“ przeciwko studentom niemieckim, poczem wzywa słuchaczów uniwersytetu wiedeńskiego, aby wobec tych zajść zachowali spokój i zimną krew.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dzisiaj rozpoczęła się w Sejmie t. zw. techniczna obstrukcya. Poseł Longyel zgłosił 25 wniosków. Poseł Ugron interpelował ministra honwedów w sprawie rzekomego powołania do specyalnej służby za wyższem wynagrodzeniem 240 żandarmów. — Izba przechodzi nad interpelacyą tą do porządku obrad.

Serbowie i Bułgarzy.

Sofia. Serbscy i bułgarscy studenci na wspólnem posiedzeniu wyrazili się za federacyą bałkańską z odłączeniem autonomicznej Macedonii. Jako środek do osiągnięcia tego ma służyć sojusz cłowohandlowy i polityczny pomiędzy Bułgaryą a Serbią. W tym duchu wystylizowany telegram wysłano do studentów w Atenach i Bukareszcie.

Z Bałkanu.

Konstantynopol. Z Saloniki donoszą:

Stu Greków urządziło wczoraj manifestacyę przed gmachem arcybiskupa greckiego przeciw bułgarskim wykroczeniom.

Konstantynopol. Z kół Porty donoszą, że ona jest gotowa wytrwać w opozycyi przeciw uchwałom ambasadorów co do reorganizacyi żandarmeryi.

Ucieczka szefa policyi sułtańskiej.

Konstantynopol. Szef tajnej policyi sułtana Djelad Eddin pasza uciekł potajemnie wraz ze swym sekretarzem w przebraniu oficera francuskiego na statku francuskim, odbywającym próbną jazdę do Pireusu. Obaj dygnitarze zapłacili za to załodze statku 3000 franków. Podobno komendant tego statku, znany pisarz Piotr Loti, wiedział o ucieczce.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Prezydent Vetter otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 30. Po rozmaitych formalnych doniesieniach, nowo wybrani posłowie składają ślubowanie poselskie, poczem zabiera głos prezydent ministrów dr Koerber.

Mowa dra Koerbera.

Prezydent ministrów ubolewa, że pokój światowy został zakłócony przez wojnę rosyjsko-japońską. Zapewnia, że monarchia austro-węgierska zachowa najściślejszą neutralność. — Omawiając stosunki na Bałkanach wskazuje na to, że podczas dopiero co zakończonej sesyi delegacyjnej można się było przekonać, że zarówno co do celu, jak i co do środków, panuje między Austryą i Rosyą zupełne porozumienie; po przeprowadzeniu reform będzie spokój w Macedonii przywrócony.

Gdyby było niebezpieczeństwo, rząd zawiadomiłby ludność. — Przechodząc do spraw wewnętrznych, podnosi dr Koerber, że minister oświaty na dzisiejszem posiedzeniu przedłoży projekt ustawy o utworzeniu w Roveredo fakultetu jurydycznego z włoskim językiem wykładowym. Stosunki w Insbruku były nieznośne, należało więc przyspieszyć załatwienie tej sprawy.

Dr Koerber podnosi dalej, że budżet i rozmaite inne ważne ustawy, wniesione przez rząd, nie są jeszcze załatwione. Grozi to porządkowi finansów państwa. Zapasy kasowe są nadwerężone przez pokrywanie wydatków, na które pokrycia nie uchwalono. Niezałatwioną jest taryfa cłowa, potrzebna do zawarcia nowych traktatów handlowych, niezałatwioną ustawa prasowa; 60 rozporządzeń cesarskich nie zatwierdził parlament. Jest to naprawdę obraz parlamentarnego cmentarza (Potakiwania i rozmaite wykrzykniki). Dzisiaj prosi rząd o uchwalenie kontyngentu rekruta, co jest wskazanem ze względu na sytuacyę polityczną. — W związku z poborem rekruta pozostaje wczesne urlopowanie żołnierzy.

Iro zwraca rozmaite wykrzyki przeciw Czechom, za co prezydent przywołuje go do porządku.

Dr Koerber zakończył słowami: Wszystkie szczepy ludów w Austryi są narodowe, co im tylko za zaszczyt poczytać należy, jednakże zwracam uwagę, że dobrobyt jest glebą, która niesie owoce narodowego konserwatyzmu, niedostatek zaś wytwarza radykalizm narodowy, z którego powstaje czysty radykalizm. Wprawdzie nie obawiam się, aby to państwu zagrażało, jednakże byłoby wskazanem, aby miejsce radykalizmu zajęło umiarkowanie, aby stronnictwa umiarkowane zapuściły korzenie u ludności i dały jej dzień dla pracy i spokojną noc bez troski. Żyjemy w czasie wierności narodowej i kulturalnego postępu. Aby ten postęp osięgnąć, należy chwycić się pracy, a sposobności do pracy jest dosyć. Dr Koerber wzywa jeszcze raz wszystkie stronnictwa do wspólnej pracy. (Żywe oklaski).

Dalsze rozprawy.

Kramarz, wśród ciągłych przerywań, wnosi otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem dra Koerbera. Wniosek ten uchwalono.

Rozpoczęło się odczytywanie interpelacyj i szeregu wniosków nagłych.

Burzliwy początek sesyi.

Wiedeń. Wszechniemcy wywołali już dziś, na pierwszem zaraz posiedzeniu Rady państwa burzliwe zajścia. Posłowie: Malik, Iro i Stein przeszkadzali bezustannie prezydentowi gabinetu drowi Koerberowi. Gdy wzywał on wszystkie stronnictwa do konstytucyjnej pracy, Malik zawołał: „Nie potrzebujemy rekrutów!“ a Iro dodał: „Ale potrzeba nam bata na Czechów“. Do burzliwszych jeszcze scen przyszło podczas mowy dra Kramarza, któremu Wszechniemcy, posiłkowani przez Wolffa wogóle nie chcieli pozwolić mówić. Prezydent był przez chwilę zupełnie bezradny. Gdy nareszcie uciszyła się wrzawa, dalszy przebieg posiedzenia był spokojny i mdły.

Koło polskie.

Wiedeń Koło polskie zbierze się na posiedzenie dziś o godzinie 5. Na porządku dziennym tego posiedzenia jest sprawozdanie komisyi wojskowej z układów z rządem w sprawie wojskowych postulatów Koła. Słychać, że wniesione będą także interpelacye w sprawie interviewów z członkami prezydyum Koła, ogłoszonemi w „Kraju“ i co do interviewu redaktora „Konserv. Korrespond.“ z posłem Dzieduszyckim.

Konferencye z Niemcami.

Wiedeń. Dr Koerber konferował dziś po południu z przywódcami klubów niemieckich.

Z obrad klubów.

Wiedeń. Dziś przed południem obradowały prawie wszystkie kluby parlamentarne. Czescy agraryusze przyjęli tak samo jak Młodoczesi uchwałę, wyrażającą sympatyę dla Rosyi. Uchwała ta będzie doręczona ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu hr. Kapnistowi.

Wiedeń. W kołach poselskich twierdzą, że Izba poselska Rady państwa będzie napewno rozwiązana w tym roku i że w jesieni odbędą się nowe wybory. Obecna sesya potrwa najdalej do 20 b. m.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwa uchwaliły zgłosić interpelacyę w sprawie niedzielnych ekscesów w Pradze.

Wiedeń. Klub agraryuszów czeskich uchwalił prowadzić obstrukcyę przeciw wszystkim przedłożeniom rządowym a więc także przeciw ustawie o poborze rekruta.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 627·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 735·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 518·—. Akcye Länderbanku 419·75. Akcye Bankvereinu 502·50. Akcye Bodencredit 920·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 627·50. Akcye kolei południowej 76·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 403·—. Akcye kolei Północnej 5425·. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·75. Akcye Alpiny 393·50. Akcye Rima Muranyi 453·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1849·—. Akcye fabryki broni 437·—. Akcye tureckie tytoniowe 312·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1115·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·—. Renta majowa 99·50. Austryacka renta koronowa 99·40. Węgierska renta koronowa 96·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·35. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 103·40 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 118·—. Marki 117·55. Ruble 254·50.

Usposobienie: Ciche przy silnej tendencyi podstawowej.

Cukier 19·40 spokojny. Spirytus 44·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 8 marca (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	30	95	70
Dwudziestofrankówki w złocie	19	06	19	14
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101	25	10[illegible]	—
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102	—	10[illegible]	—
4% „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	97	85	98	85
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	80	99	80
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	50	99	50
4% „ miasta Lwowa	96	25	97	25
3½% „ „ „	102	—	102	75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	103	75
5½% „ „ „	101	25	102	25
4% „ kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	78	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530	—	535	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	576	—	578	—

„Le Délice“

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW
TUTKI DO PAPIEROSÓW
Dostać można w każdej trafice. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5. 811 1 13

Kupię pretensyę hipoteczną na realności w Krakowie lub okolicy. Zgłoszenia listowne pod **„B. S. 15“** poste restante **Kraków.** 836 1 3

Pomocnik handlowy

młodszy, zdolny ekspedyent z handlu prowincyonalnego znajdzie posadę w handlu **Towarów mieszanych EDWARDA KRUPKI w Suchej,** również potrzebny jest **chłopiec do praktyki.** 837 1 3

PIEGI

usuwam pod gwarancyą.
OPTYK
845 Kraków, Grodzka l. 6. 1 10

Kupuję porcelanę starą sewrską, saską i wiedeńską w każdej ilości tylko u osób prywatnych. Zgłoszenie pod A. L. A. N. Kraków, poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 843 1 3

S. Leśniakowski T. Armatys

OPTYK.

Kraków, ul. Grodzka l. 6.

Ceny konkurencyjne.

Okulary, binokle na recepty lub bez, o 15% taniej.

PP. Akademikom i Studentom 30% opustu. 844 1 10

Przyjmę ucznia do praktyki.

Nakładem moim wyjdzie wkrótce dwutomowe dzieło p. t.:

„DZIEJE POLSKI“

z ilustracyami przez **Juliana Bazyńskiego.**

Dzieło to napisane przystępnie i zajmująco, oparte na najnowszych źródłach, zawierać będzie blisko **50** arkuszy druku, około **200** ilustracyj, kilka mapek. Cena w przedpłacie jest **nadzwyczaj niska:** 1 egz. br. kor. **3·20**, 1 egz. karton. kor. **4·20**, 1 egz ozdob. opr. **6** kor. Na koszta przesyłki dopłaca się **40** hal. Przedpłatę wkrótce zamykam, poczem cena zostanie **znacznie** podwyższona. Zamówienia resp. należytość uprasza się nadsyłać pod adresem:

K. Kozłowski,
wydawca, Poznań (Posen), ul. Długa 8.
745 8 8

Ważne

Skład suchych owoców **S. KRAGENA W PODGÓRZU** w domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów. 148 29 34

Ceny niskie!

Tow. Wzaj. Pom. Ucz. Uniw. Jag.

poleca uzdolnionych korepetytorów, nauczycieli domowych z językami niemieckim, francuskim, angielskim, rosyjskim na miejscu lub na wyjazd, oraz mundantów, rysowników i t. p. *Dom Akademicki, ul. Jabłonowskich 8—10, Sala L. 24, codziennie od 2—3 po południu.* 719 7 0

NA POST! NA POST!

RYBY.

Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych, oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio nadeszły już do handlu

Leona Sykutowskiego

Kraków, ulica Szewska L. 21.

Zlecenia na prowincyę wykonuje odwrotnie. 658 5 10

HERBATA

ze znakiem

„Globus“

niezrównana co do dobroci pożywności i smaku.

Spróbować tej kilkakrotnie odznaczonej słynnej herbaty. — Paczki na próbę po 1, 1·30, 1·60 i 2 K. Składy we wszystkich przedniejszych handlach korzennych, łakoci i składach aptecznych. Sprzedaż tylko w oryginalnych paczkach z plombą. 889 1 12

Poznańskie
biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoce muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu. Nauczycielki Polki i Niemki po francusku mówiące, Bony Polki muzyk. Bony Niemki muz. Bony freblówki. Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. **N. Ginter,** wyższa nauczycielka, **Posen.** Wienerstr. 8, part. links. 630 8 12

Parowa Fabryka

dachówek, drenów i cegielnia, kilkakrotnie premiowana, w Biezdziatce koło Jasła, jest wraz z całem urządzeniem zaraz **do wydzierżawienia.**

Bliższych informacyj udziela **Kaz. Woroniecki,** leśniczy w Bieździatce. poczta Kołaczyce. 807 2 2

Przygotowuję do **egzaminu z rachunkowości państwowej.** Wiadomość ul. Floryańska l. 26 w Krajowym składzie płócien korczyńskich. 820 3 3

Posada kasyera

zarazem i administratora z kaucyą w gotówce 1000 złr. zaraz do objęcia. Kaucya zabezpieczona aktem notaryalnym na interesie. Zgłoszenia: **Skrytka pocztowa 25, Kraków.** 819 3 3

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 5 24

Wojciech Sejmej
Kraków, ulica Stolarska 6.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:
Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

722 3 0

Świeżych 2 razy dziennie

z pierwszorzędnej fabryki krajowej 841 1 5

Wincentego Sataleckiego dostarczonych **wędlin** i wszelkich wyrobów marsarskich, dostać można w sklepie nowo otworzonym przy **ul. Karmelickiej l. 22**, naprzeciw kościoła OO. Karmelitów.

Na święta szynki najprzedniejszej jakości, kiełbasy itp. w wielkim wyborze.

ABRICOTINE

ABRICOTINE ABRICOTINE
WYBORNY LIKIER
Wymagać zawsze na etykietach obocznego podpisu: P. Garnier
ENGHIEN-LES-BAINS (Francja)
106 11 15

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przemysłow., ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itp.

Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą

Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów
Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp

JANA VÍTEZE W PRZEROWIE (Morawa).

URZĄDZENIA CZERPALŃ WSZELKIEGO RODZAJU. POMPY, SIKAWKI, PEWNE, TRWAŁE, WSZELKICH SYSTEMÓW.

702 Cenniki bezpłatnie. 5 0

Nadzwyczaj skutecznie działa

Hella wódka francuska z mentolem
ze znakiem „Edelgeist“

jako nacieranie wzmacniające muszkuły, uspokajające i odżywiające nerwy.

Również jako hygieniczno profilaktyczny środek, o woni odświeżającej, do mycia przeciw mdłościom.

Cena flaszki: 2 korony.
G. Hell i Ska. w Opawie i Wiedniu.

Skład w Krakowie mają apt. F. Gralewski, N. Preś, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 18 88

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 381. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 11 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego-Zagórza i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadwów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy wprost z Krakowa do Zakopanego.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu - Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No-Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

Słuchacz III r. filozofii, polecany pedagog, poszukuje zaraz lekcyi z uczniem prywat. mogę w kilku miesiącach zrobić jednę z klas gimn. lub real. *Stanisław Krzycki, Uniwersytet.* 830 2 0

Cukiernia Nowaka w Bochni

potrzebuje zdolnego 792 5 7

subjekta.

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach,** poczta Siemikowce, koło Denysowa. 826 3 30

Koncypient adwokacki

(katolik) z praktyką prowincyonalną poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Adres: *X. Y. Kraków, poste restante.* 831 2 0

Dwa bardzo dobre interesy

z powodu słabości właściciela są zaraz **do sprzedania u Karola Kaplana,** 828 kupca **w Szczakowej.** 3 7

Poboczne lub główne zajecie.

We wszystkich miastach Austryi potrzebne są zdolne, wymowne osoby do odwiedzania prywatnych odbiorców. Mogą być przyjęte tylko osoby dobrą sławę mające. 629 8 10

Zgłoszenia pod **R. Z. 9732** przyjmuje **Haasenstein et Vogler w Wiedniu.**

Salami węgierskie

najlepsze po 1 złr. 30 ct. kilo, **kiełbasę polędwicową** najlepszą w wieprzowych jelitach po 75 ct. wysyła w 5 klg. paczkach za zaliczką

Dalcs Miksa, Salami Exporthaus
Budapest, VI., Szabolcsgasse 29/17.
760 9 10

Bardzo popłatne zajecie

przez sprzedaż pokupnego artykułu. Zgłoszenia przyjmuje **Winter et Nagy, Budapest, Magyar utcza 6.** 638 8 10

PATENTY

wyjednywa inżynier 235 19 104
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

CHORZY UZDROWIENI, SŁABI WZMOCNIENI.

Nadzwyczajny eliksyr życia, przez sławnego doktora uczonego odkryty, który leczy każde znane cierpienie. Dokonano nim niezwykłych uleczeń, które prawie za cud uważać należy. Tajemnica długiego życia dawnych czasów znowu odkryta.

Po wielu latach mozolnego studyowania i badania w zapiskach przeszłości pyłem pokrytych i śledzeniu nowoczesnych doświadczeń na polu wiedzy lekarskiej — podaje słynny amerykański lekarz Dr Wood zdumiewającą wiadomość, że na pewno odkrył eliksyr życia, że



przy pomocy mieszaniny z ziół krajów gorących, jedynie jemu znanej, będącej owocem jego wieloletnich poszukiwań tego życiodajnego środka, zdoła wyleczyć każdą i wszelaką chorobę, jaka tylko tkwi w ludzkiem ciele. Nie ulega wątpliwości, że Dr Wood nie puścił lekkomyślnie w świat tego twierdzenia a podziwu godne uleczenia, jakich co dzień dokonuje, zdają się to potwierdzać silnie. Teorya, którą podaje, jest teoryą rozumowania, i polega na zdrowych doświadczeniach, jakie zebrał w ciągu wielu lat swej praktyki lekarskiej. Żaden cierpiący nie powinien zwlekać, lecz spróbować tego cudownego „eliksyru życia“. Kilka z przytoczonych uleczeń jest niezmiernie uwagi godnych i uchodziłyby prawie za nieprawdopodobne, gdyby nie były potwierdzone przez świadków zaufania godnych. — Chorzy, których już opuścili lekarze, wracali do swej rodziny i przyjaciół zupełnie uzdrowieni. Reumatyzm, newralgia, dolegliwości żołądka, wątroby, nerek, choroby skórne i we krwi tkwiące, tudzież cierpienia pęcherza znikają, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej. Ból głowy, ból w plecach, nerwowość, zimnica, schudnienie, kaszel, skutki naziębienia, katar, zapalenie oskrzeli i wszelkie dolegliwości gardła i płuc, lub jakichkolwiek innych przewodów ustępują łatwo w takim przeciągu czasu, że to zadziwia. Oczyszcza cały ustrój, krew i tkanki, przywraca zwykłą siłę nerwom, obieg krwi i zupełne zdrowie jest prędko przywrócone. Ceny 6 flaszek 6 K, 12 flaszek 10 K. Wysyłka po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

Zlecenia przysyłać do 813 1 2

Medicinal - Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza 2.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.